Rok 1872. Kraków, czwartek 17 października. Nr. 238.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	5 „ 25	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje: Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiersz	8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz	5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia	30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego, Biuro zleceń A. P. Swierczewskiegoi Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. —

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — B. Wołowski Administrateur de la Gazette des 'Etrangers Wien Kolovratring 9. — **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Kraków 16 października.

Nieporozumienie pomiędzy Bawarją i Prusami przybiera coraz większe rozmiary. Umowa wersalska i zagwarantowane przez nią prawa Bawarji, jak się tego można było spodziewać, nie zadowolniły twórców jedności niemieckiéj w Berlinie. Dążenia unifikacyjne rządu pruskiego oczywiście musiały się objawić w téj lub owéj formie i zaniepokoić rządy państw południowych. Jeszcze inni książęta starają się ile możności uczynić zadosyć wymaganiom polityki pruskiéj i pomimo woli ulegają coraz silniejszemu naciskowi z Berlina; ale ekscentryczna i uparta natura króla bawarskiego Ludwika II nie mogła dłużéj znieść gospodarstwa wszechpotężnych ministrów pruskich. Król bawarski już nieraz jawnie i dosyć szczerze wypowiedział swoje niezadowolenie z powodu coraz większych wymagań rządu cesarskiego i całém swojém postępowaniem dał do zrozumienia, że od umowy wersalskiéj ani na jotę nie odstąpi. Te niedwóznaczne oświadczenia połączone z systematyczném unikaniem wszelkich uroczystości cesarskich, zjazdów i spotkań z cesarzem lub książętami krwi, jeszcze więcéj się przyczyniły do wzajemnéj niechęci obu dworów.

Rozumie się samo przez się, że te wszystkie unifikacyjne dążności Berlina, musiały wywołać silną opozycję na dworze bawarskim i podczas ostatniéj kryzys ministerjalnéj niewiele brakło, żeby zupełnie partykularystyczne ministerstwo przyszło do władzy.

Podobne postępowanie króla bawarskiego zdaje się powinno było powstrzymać na chwilę rząd cesarski od dalszych kroków na polu unifikacyjném, ale widocznie w Berlinie postanowiono doprowadzić rzecz całą do ostateczności. Systematyczne draźnienie króla bawarskiego drobnemi środkami i środeczkami należy do planów polityki pruskiéj względem Bawarji, co przy draźliwém usposobieniu króla, bardzo łatwo może doprowadzić do jakiejś katastrofy, któréj rezultatem będzie zmiana konstytucji na niekorzyść niezależności państw południowych. Czemże jest np. ów projekt zaprowadzenia uniformu pruskiego w armji bawarskiéj, jeżeli nie wyrazem tejże polityki draźnienia, zwłaszcza, że system rekrutacyjny i reorganizacja armji bawarskiéj, są zupełnie pruskie. Tam, gdzie istota rzeczy odpowiada najzupełniéj wymaganiom polityki niemieckiéj, stronę zewnętrzną można było poświęcić. Ale w Berlinie zupełnie inaczéj na to się zapatrują. Jedno z czasopism satyrycznych („Osy“) podaje rysunek, w którym królowi Ludwikowi II gwałtem wkładają mundur pruski, a na dworze berlińskim rysunek ten obiega z rąk do rąk i daje powód do rozmaitych złośliwych uwag o osobie króla bawarskiego, co wszystko poseł bawarski znosi z największą obojętnością.

Podług zapewnień korespondentów z Monachjum, oburzenie króla na politykę pruską doszło do tego stopnia, iż w jednéj z takich chwil oburzenia miał wyrzec bardzo groźne słowa: „Lew bawarski i bez orła pruskiego odnosił godne podziwienia zwycięztwa. Ja się będę o to starał, żeby ten lew nie był zniesławiony. Dopóki rządy państwa mam w moich rękach, Bawarja może tylko żądać, ale nigdy prosić“.

Sprawa pożyczki.

Kraków 16 października.

Posiedzenie rady miejskiéj krakowskiéj z dnia 15 października 1872 r.

[Przyjęcie oferty banku hypotecznego złożonéj w celu podjęcia się pożyczki loteryjnéj 1,500,000 złr. dla miasta Krakowa].

Posiedzenie wczorajsze rady miejskiej było jednem z najważniejszych, jakie mieliśmy dotąd od czasu jéj zawiązania się, albowiem chodziło na niem o obciążenie majątku gminnego pożyczką połtoramiljonową, któréj spłata rozłożoną jest na znakomity przeciąg czasu bo na lat 40. Jakkolwiek zasada co do zaciągnięcia pożyczki już dawniéj przez radę przyjętą została, jednak ustanowienie warunków, pod jakiemi spłata ma nastąpić — musiało być bardzo oględnem, ażeby nie narazić miasto na możebne straty, a mieszkańców na ponoszenie nowych ciężarów. Z tego powodu zgromadzenie wczorajsze radców było liczniejsze jak zwykle — liczyło bowiem na początku posiedzenia 49 członków, trwało zaś z powodu obszernych dyskusji przeszło do godziny 10téj w nocy.

Pierwszy zabrał głos sprawozdawca komisji p. Chrzanowski. Nie będziemy tutaj powtarzali przemówienia jego, gdyż było ono tylko po części objaśnieniem tego sprawozdania komisji, któreśmy onegdaj już ogłosili, a które w końcu stawia imieniem komisji wnioski, aby rada przyjęła ofertę banku hipotecznego i do ułożenia z nim umowy upoważniła pp. prezydenta Dietla, wiceprezydenta Szlachtowskiego i sprawozdawcę komisji Chrzanowskiego.

Po sprawozdaniu p. Chrzanowskiego, zabiera pierwszy głos p. Deiches. Powiada on, że podwójne mogą być licytacje *in plus* i *in minus*. Zdaniem jego Sothen i bank hipoteczny zrobili ofertę *in plus*, bank włościański i *Länderbanken-Verein in minus.*

(Dziwna to rzecz, że p. Deiches, który przecież nieraz już musiał praktykować licytacje *in plus* i *in minus*, nie umie rozróżnić ich znaczenia i tak bałamutnie rzecz przedstawił. — Pertraktacja ofertowa pożyczki krakowskiéj była licytacją *in plus*, a że jeden dał nad *pari*, a drugi niżéj *pari*, to się nie nazywa jeszcze *in minus*. Licytacje *in minus* odbywają się przy oddawaniu robót w entrepryzę — wtedy oddający pyta się, kto za mniéj zrobi? to znaczy *in minus*).

W dalszéj konkluzji przychodzi p. Deiches do wniosku, że wszystkie cztery oferty są złe i niekorzystne i opowiada, że *Unionbank* daje miastu Graz daleko lepsze warunki, bo daje za losy 2% wyżéj *pari*. Stawia więc p. Deiches wniosek, aby anihilować całą pertraktację ofertową i zarządzić nową licytację *in plus*.

Wniosek ten nie został poparty.

Po p. Deichesie zabiera głos radca m. Birnbaum. Dowodzi on, że bank hipoteczny tylko na pozór daje za losy wyżéj *pari*, w istocie bierze on tylko niżéj *pari*. Jedyną korzystną ofertę daje p. Sothen z Wiednia. To wynika jasno, jeżeli za podstawę obliczenia wartości pieniędzy bierzemy nie 5%, jak to uczyniła komisja, ale 6%. Taka zas stopa procentowa jest najzwyklejsza i nie trudno będzie miastu otrzymane kapitały na 6% lokować. Jeżeli zaś po 6% będziemy obliczać wartość rat płaconych nam przez Sothena, to pokaże się, że oferta Sothena daleko jest lepszą, aniżeli oferta banku hipotecznego.

Radzi więc mówca przyjąć ofertę Sothena, która znacznie jest lepszą od oferty banku hipotecznego. — Jeszcze jeden argument podnosi on za ofertą Sothena. Wiadomo, że wszelkie loterje są zgubą kraju i demoralizują lud. Otóż lepiejby było losy, które wydajemy, posłać wszystkie do Wiednia i kraj nasz od téj plagi uchronić; dlatego nie dajmy tych losów bankowi hipotecznemu, ale dajmy je Sothenowi.

Następnie zabiera głos dr. Jakubowski. Wykazuje on również, jak pp. Deiches i Birnbaum, nietylko niekorzyści oferty banku hipotecznego i wielkie korzyści oferty Sothena, ale obawia się, aby miasto przyjąwszy ofertę banku hipotecznego, poprostu nie zbankrutowało. Przyjęcie oferty banku hipotecznego — powiada mówca — grozi nam wielkiém nieszczęściem, bo bankructwem; nie będziemy bowiem mieli w terminach spłat czém spłacać pojedyńcze wygrane. Komisja w sprawozdaniu swém zbłądziła w tém, że porównywała tylko zobowiązania oferentów, ale nie przedstawiła nam zobowiązań tych w porównaniu i w odniesieniu do zobowiązań naszych. Jeżeli zaś krok za krokiem przejdziemy zobowiązania oferentów w porównaniu z zobowiązaniami naszemi; jeżeli przypatrzymy się nietylko terminom spłat, jakie nam czynią oferenci, ale także w związku z tém terminom wypłat, jakie my czynić winniśmy, wtedy okażą się dopiero nasze straty. W myśl tego założenia mówca przedstawia obrachunek szczegółowy wpływów i wydatków, jakie zdaniem jego nastąpią po przyjęciu oferty banku hipotecznego w pierwszych trzech latach, z którego się pokazuje, że nietylko miasto daleko więcéj musi płacić aniżeli otrzyma, ale nawet, że nadejdą takie termina, w których miasto nie będzie miało czém płacić i wywiązać się ze swoich zobowiązań, w których zatém albo będzie musiało pożyczać na wysoki procent, albo — zbankrutuje.

Udowodniwszy to założenie swe przez zestawienie terminów wpływów i wydatków w pierwszych trzech latach, mówca powiada, że nie zadał sobie więcéj pracy, aby w tym samym kierunku prowadzić obrachunek daléj na następne trzydzieści kilka lat — bo oczywista, jeżeli miasto w pierwszych kilku latach zbankrutuje, to już i sprawa skończona!

W przeciwstawieniu do zgubnéj dla miasta oferty banku hipotecznego, oferta Sothena jest nadzwyczaj korzystną. Mówca z zestawienia całego szeregu cyfr wykazuje, że oferta Sothena, jeżeli z korzyści i nadwyżki jéj nad ofertę banku hipotecznego obliczymy procent składany przez 40 lat (tu już mówca nie ogranicza się na trzech latach), okaże się korzystniejszą od oferty banku hipotecznego o kilkakroć tysięcy reńskich.

W końcu mówca zarzuca komisji dużo uchybień i niewłaściwych kroków i z naciskiem wypowiada, że komisja nie powinna była mówić o sumienném zbadaniu ofert. Między innemi zarzuca on komisji, że kiedy późniejsze dodatkowe oferty banku hipotecznego nazywa wyjaśnieniami, takie same dodatkowe oferty Sothena nie przyjmuje ona z powodu, że są dodatkowo podane.

Po tém wszystkiém mówca powiada, że nie stawia wniosku zarządzenia nowéj licytacji, ani wniosku przejścia nad ofertami i pożyczką do porządku dziennego, ale widząc, że każde późniejsze wyjaśnienie każdego z oferentów z osobna, jest dla miasta korzystném, wnosi, aby całą sprawę odesłać napowrót do komisji i wezwać oferentów, aby dali jeszcze dalsze wyjaśnienia. Tym sposobem oferenci będą się starali przesadzać się wzajemnie w korzystnych wyjaśnieniach i będą się nawzajem podbijali — nastąpi więc między niemi rodzaj drugiéj licytacji, a dopiero po zamknięciu téj drugiéj dodatkowéj licytacji, komisja przedłoży powtórne sprawozdanie radzie, która po takich wyjaśnieniach ze strony oferentów dopiero będzie wiedziała, za którą ofertą głosować.

Dr. Rapoport: Pp. Deiches, Birnbaum i dr. Jakubowski są za przyjęciem oferty p. Sothena.

Ja zaś twierdzę, iż oferta p. Sothena w żaden sposób przyjętą być nie może i że powinna była być odrzuconą zaraz z góry. Cóż panowie bowiem powiécie o oferencie, który w swoją deklarację wsuwa zupełnie nowy warunek i tak ułożony, aby się mógł każdéj chwili wycofać z wszelkich zobowiązań? Czyż godzi się traktować daléj z oferentem, który sobie na wszelki wypadek zostawia furtkę otwartą? Taką furtkę zostawił sobie pan Sothen, wsunąwszy w swą deklarację warunek: *iż oferta jego w tym tylko wypadku będzie ważną, jeżeli mu miasto da „odpowiednie i zadawalniające objaśnienie co do bezpieczeństwa pożyczki.*

Chciał sobie zatém p. Sothen zostawić wolną rękę, aby, gdyby nie było innéj oferty lepszéj, oświadczyć, iż go *nie zadawalniają* objaśnienia, któreby mu miasto dało co do bezpieczeństwa pożyczki, i cofać się w nadziei, że późniéj z wolnéj ręki dostanie pożyczkę pod korzystniejszemi jeszcze warunkami. Z takim konkurentem, moi panowie, nie godzi się traktować, a według mego zdania, komisja w tém właśnie zbłądziła, iż zażądała od p. Sothena dalszych objaśnień, gdyż należało jego ofertę jako nieważną, bo warunkową z góry odrzucić.

Ale przypatrzmy się nawet bliżéj tym argumentom, które mają niby wykazać, iż oferta p. Sothena jest lepszą dla miasta niżeli oferta banku hipotecznego.

Pan Birnbaum i dr. Jakubowski przyjmują jako zasadę swego obliczenia, iż miasto będzie mogło lokować swe kapitały na procent 6 od sta i twierdzą, że przy tém obliczeniu oferta p. Sothena jest korzystniejszą dla miasta, niż wszystkie inne oferty, bo p. Sothen płaci miastu całą sumę w ciągu roku, zaś bank hipoteczny w ciągu 9 kwartałów, chociaż p. Sothen żadnego miastu nie płaci procentu od rat zalegających, zaś bank hipoteczny opłaca miastu $4^1/_2$% od całéj sumy pożyczkowéj aż do jéj spłacenia.

Jednakże w tém właśnie błądzą ci panowie, jeśli przypuszczają, że miasto będzie mogło lokować swe kapitały na procent szósty, bo miasto przy zwykłych stosunkach pieniężnych nie może liczyć na wyższe oprocentowanie swoich wpływów, jak na procent 5 od sta.

Wprawdzie p. Jakubowski podaje nam sposoby, jak mamy osiągnąć procent szósty. Radzi, żebyśmy kupowali listy zastawne 6-procentowe, ale zapomniał o tém, że kurs listów podlega zniżce i że miasto mogłoby przy takiéj operacji ponieść znaczną stratę kapitału. Wątpię zatém, abyście panowie chcieli się puścić na takie ryzyko.

Daléj p. Jakubowski wspomina, iż możemy wziąść czeki 6-procentowe. Ależ panowie, z czekami nie taka łatwa sprawa. My tutaj robimy interes na lat 40, a nawet dzisiaj, kiedy na wszystkich giełdach europejskich panuje nader dotkliwy brak pieniędzy, nie można bezwarunkowo lokować gotówkę na czeki 6-procentowe. Bo panowie wiecie, że nawet w obecnéj chwili tylko czeki wystawione na dłuższy czas, t. j. na 2 lub 3 miesiące, przynoszą procent szósty, podczas gdy czeki krótsze, 6-tygodniowe, miesięczne, 14 lub 8 dniowe, przynoszą 5, $4^1/_2$ lub 4 procent.

Miasto zaś nie może swoich kapitałów umieszczać na termina dłuższe, bo musi mieć możność podniesienia pewnéj kwoty każdéj chwili w razie potrzeby.

Ale nie dosyć na tém. Trzeba bowiem zwrócić uwagę na to, że czek czekowi nie równy. Mógłbym p. Jakubowskiemu przytoczyć takie banki wiedeńskie, które za pieniądze wypowiedzialne w bardzo krótkich terminach wystawiają asygnacje 7 i 8 procentowe. Ale wątpię bardzo, czyby nam sam p. Jakubowski radził, abyśmy w tych bankach lokowali kapitały miasta; bo, panowie, jest to tajemnicą publiczną, *że procent czeków zostaje w stosunku odwrotnym do bezpieczeństwa banku,* który je wystawia. Miasto zatém, które winno lokować swe kapitały w bankach najbezpieczniejszych, może się tylko spodziewać procentu najniższego. Zkądżeż więc mamy wziąść ów procent szósty? Czy mamy pożyczać na weksle lub na hipotekę? Tego zapewne p. Jakubowski nie chce, boby to znaczyło pożegnać się na długi czas z kapitałami, a mieć perspektywę procesów i kosztów. Nie mamy

---

PATRYARCHA.

POWIEŚĆ

przez

Adama Bełcikowskiego.

Tom II.

(Ciąg dalszy.)

Pociecha religijna.

Julja długo nosiła się z temi myślami, ale do spełnienia ich brakowało jéj odwagi.

Przyzwyczajona nic nie czynić bez wiedzy i woli ojca, nawet i teraz zachowała instynktowy dla niego szacunek, i obawiała się zrobić coś takiego, o czém wiedziała, żeby mu się nie podobało.

Przytém czuła to także dobrze, że jéj spowiedź miała być zarazem oskarżeniem ojca przed obcymi ludźmi. Wprawdzie ten człowiek, który miał ją słyszeć, nosił na sobie charakter sługi bożego, miał ją wysłuchać nie w imieniu swojém ale Boga, mimo tego na to wspomnienie czoło jéj oblewało się śmiertelnym potem, ogarniał ją przestrach, wahała się i znowu ze sobą walczyła.

Pewnego dnia jednak, a było to mniéj więcéj w tym czasie, kiedy Wanda zapraszała kasztelnnica do Dubna, uczuła Julja, że tego niepokoju i téj burzy, które nią miotały, już dłużéj nie wytrzyma. W głowie jéj się mąciło, i czuła jakby jakieś krzyki rozpaczy w swém sercu. Z gorączkową szybkością zarzuciła na siebie ubranie i powiedziała do siebie:

— Muszę iść!

Wyszła z pokoju i z zamku niespostrzeżona i niezagadnięta przez nikogo. Któż ją miał zatrzymać i zapytać? Czuwała nad nią tylko niedołężna staruszka, a w zamku było pusto i bezludno.

Szła do miasteczka.

Na samym kraju miasteczka w pewném oddaleniu od innych domostw stał mały dworek z ganeczkiem, w którym mieszkał wikary.

Julja stanęła w sieni tego dworku, zatrzymała się chwilę przed drzwiami do pokoju jakby dla nabrania oddechu i odwagi, i wreszcie drżącą ręką lekko zapukała.

— Kto tam? — odezwał głos z pokoju.

Julja nie wiedziała co odpowiedzieć i milczała.

Drzwi się uchyliły i wikary wyjrzał do sieni. Zdziwił się niezmiernie zobaczywszy przed drzwiami Julję niedbale otuloną i ze spuszczonemi oczami.

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Proszę wejść, — odezwał się słodkim głosem otwierając szerzéj drzwi.

Córka hrabiego przybywająca do jego domu była dla niego niespodzianém zjawiskiem! W jednéj chwili zrozumiał jednak, że to przybycie jest dla niego tryumfem, a porażką dla nienawistnego patrjarchy.

Julja przeszła przez próg i w pokoju zobaczyła jeszcze drugą osobę.

Był to Zawiła, który siedział na kanapie z fajką w ustach. Po twarzach gościa i gospodarza było znać, że obaj przed chwilą prowadzili żywą i interesującą rozmowę. Zawiła był cały zapérzony i oczy mu się błyszczały.

Julja poznała go odrazu, chociaż nie nosił już munduru tylko cywilne ubranie, i zdziwiła się bardzo zobaczywszy go tutaj. Wiedziała bowiem o tém, że Zawiła bawił przy jéj bracie, a Henryk w tym czasie bawił w Dubnie.

Nie wiedziała jednak tego i wiedzieć nie mogła, że Zawiła od niejakiego czasu zaglądał dosyć często potajemnie do Ostrowca, i tu przebywał to u wikarego, to u doktora, to wreszcie u kiędza dziekana.

Zapewne nie bez celu odbywał on te dość dalekie przejażdżki.

Na widok Julji Zawiła zerwał się prędko z kanapy, odrzucił fajkę i ukłonił się ceremonjalnie.

— Cóż hrabiankę do mnie sprowadza? — odezwał się znowu wikary.

Ale Julja nie odpowiadała i nie podniosła nawet oczu do góry. Niespodziana obecność trzeciéj osoby i to znanéj i tak bardzo wmięszanej w sprawy domowe, jeszcze bardziéj ją przestraszyła.

Spostrzegł to wikary i mrugnął na Zawiłę, który w téj chwili pożegnawszy Julję ukłonem wyszedł z pokoju.

— Jesteśmy już sami. Niech pani usiędzie i odpocznie, bo widzę po niéj wielkie zmęczenie, — rzekł wikary i przysuwał jéj krzesło z wielką uprzejmością.

Julja nie siadała, ale upadła na kolana i składając ręce przed wikarym, zawołała z boleścią:

— Panie pociesz mię!.. panie ratuj mię!...

— Co ci jest moje dziecko?.. — pytał wikary skwapliwie podnosząc ją z ziemi. — Jakiéj pociechy potrzebujesz?

— Jestem bardzo nieszczęśliwa!.. jestem bardzo wielka grzesznica!..

Wikary uśmiechnął się w duszy: to dziecko niewinne mogłożby mieć rację podobnie się oskarżać? — ale odezwał się uroczystym głosem:

— Dusza twoja nie jest jeszcze stracona, jeżeliś uznała potrzebę przyjść do sługi bożego i za jego pośrednictwem szukać miłosierdzia Stwórcy. Usiądź moje dziecko, uspokój się i zrzuć ze swego sumienia ciężar, który je przygniata.

Julja usiadła i zalała się gorącemi łzami. To jéj ulżyło i uspokoiło ją. Wikary przysunął sobie krzesło blisko niéj i usiadł, gotując się do słuchania.

Po chwili, ukoiwszy się ze swego płaczu, Julja zaczęła mówić. Oskarżała się, że jest niewdzięczném dzieckiem, że ojca swego nie kocha, że nie ma dla niego tego szacunku i czci, które Bóg położył dzieciom za pierwszy obowiązek, wreszcie, że ośmieliła się rozbierać jego czynności, sądzić je i wynajdywać w nich grzechy i winy.

Wikary słuchał z niezmierną ciekawością téj spowiedzi. To wszystko co słyszał, cieszyło go i napełniało radością. Czuł prawdziwą roskosz, że własne dziecko obwinia tego człowieka, którego sam nienawidził i potępiał.

Gdy Julja skończyła drżąc jeszcze cała, wikary zmarszczył czoło, jakby nad czémś rozmyślał, a potém obracając się do niéj, spojrzał na nią łagodnie i mówił:

— Moja córko, widzę z tego, że masz najgorętszą chęć kochać twojego ojca i spełniać względem niego wszystkie swoje obowiązki. Tylko nie możesz tego czynić. Nie jest to więc żadnym grzechem i z twojéj strony nie ma winy. Musisz mieć do tego jakieś powody, zapewne widzisz w swoim ojcu coś takiego, co cię gorszy i twój niewinny umysł oburza. Powiedz mi więc wszystko moje dziecko, abym mógł twoje serce osądzić.

Julja zawahała się.

— Nie lękaj się moja córko — rzekł wikary spostrzegłszy jéj wahanie — gdy mówisz z kapłanem, rozmawia z tobą Bóg przez jego usta.

To zapewnienie dodało Julji siły, i wyjawiła to, co jéj serce odwróciło od ojca. Z historji matki zataiła jednak wszystkie szczegóły, i powiedziała tylko, że surowe obchodzenie się ojca z nieboszczką matką, przyczyniło się także do wygaśnięcia jéj miłości.

Wikary wysłuchawszy jéj wziął jéj głowę w obie swoje ręce, i pocałował ją w czoło.

— Biedne ty jesteś dziecko! — odezwał się rozczulonym głosem — Bóg nie dozwolił ci mieć ojca, któregobyś mogła kochać i szanować. Nad tém wszystkiém, o czém mi mówiłaś, dawno już ubolewamy. Ale hrabia zatwardziały jest i uparty. Odstąpił od Boga i prawdziwéj religji, i za to téż Bóg go karze, bo go zaślepił, że brnie coraz daléj w grzechy, i gorszy niemi nawet dusze swoich dzieci.

— Więc ja nie grzeszę, ojcze, jeżeli potępiam jego czyny?...

— Złe czyny każdy powinien potępiać, jeżeli sam złym być nie chce.

— A jeśli ojca nie kocham z téj przyczyny?...

— Jeżeli z téj przyczyny nie kochasz, nie grzeszysz. Takich ludzi należy żałować, należy się modlić za nich, ale trudno mieć dla nich miłość, jaką mamy dla cnotliwych.

Oczy Julji zajaśniały radością.

— Ojcze duchowny — zawołała przyciskając rękę do piersi — czuję, że jestem spokojniejszą, że mi lżéj tutaj!...

— Bóg zawsze udziela pociechy — odpowiedział z namaszczeniem wikary.

Julja pochyliła głowę i zamyśliła się. Wikary nie przerywał jéj i siedział w milczeniu, spodziewając się, że nowe jéj skrupuły dadzą mu znowu sposobność do utwierdzenia jéj w przekonaniu, które chciał w niéj jak najwięcéj umocnić.

Nareszcie Julja zapytała go:

— A posłuszeństwo czy jestem winna mojemu ojcu?

— Tylko w rzeczach dobrych, w złych nigdy. Najpierwsze posłuszeństwo należy się zawsze Bogu.

— Gdybym więc miała jakie dobre postanowienie, a ojciec nie chciał na nie pozwolić...

— Nie powinnaś go słuchać.

— Ojcze duchowny, powiedz mi, czy to jest dobre postanowienie, że ja chcę iść do klasztoru?...

— To jest święta myśl, natchnienie z nieba! Tylko w wybranych duszach Bóg wznieca podobne postanowienia. Córko moja, idź za tym głosem twego serca, Bóg widocznie chce cię wyrwać z domu, który jest domem grzechów i bezbożności. Upodobał sobie ciebie jako Noego w czasie potopu i chce cię wybawić, kiedy innych skaże na zgubę. I cóż ty stracisz moje dziecko, co porzucisz? Porzucisz dom, w którym nie ma religji, Boga i cnoty, porzucisz ojca, który nie myślał nigdy o dobru duszy twojéj i wychowywał cię w błędach, w których sam zastarzał, porzucisz wreszcie ten świat nędzny i marny, na którym wszystko jest ułudą, znikomością i złém. Za takie to straty pozyskasz zaś miłość niebieskiego oblubieńca, wieczną szczęśliwość i niebo!...

— Ah, jak to błogo musi być tam, gdzie panuje wieczny spokój, i gdzie się nie widzi grzechów ludzkich i cierpień za niemi idących — mówiła Julja z zachwyceniem jakby sama do siebie.

— Wytrwaj więc córko w swém postanowieniu i nie zważaj na żadne przeciwności. Jestem gotów dać ci zawsze radę i pomoc. Gdy tylko będziesz ich potrzebowała, albo gdy w duszy twojéj powstaną jakie wątpliwości, przybądź do mnie, do kapłana, który ma przeznaczenie pośredniczyć będzie między duszami a Bogiem, a Bóg cię pocieszy i pokrzepi.

Niedługo Julja pożegnała wikarego, dziękując mu z rozrzewnieniem za ulgę, jakiéj doznała.

W istocie wracając do domu czuła, jakby jéj kto kamień zdjął z serca.

Po wyjściu Julji Zawiła powrócił do pokoju. Wikary opowiadał mu co zaszło.

— A to wybornie się wszystko układa! — zawołał ucieszony Zawiła. Tym sposobem cały majątek matki, który nieboszczka hrabina zapisała Julji zaraz po jéj urodzeniu się, przejdzie z siostry na Henryka.

— Przepraszam — odparł wikary — ten majątek należy się klasztorowi i instytucjom duchownym.

— Ależ księże dobrodzieju, co wam po téj mamonie, po tych marnościach świata! — mówił Zawiła nawpół serjo, nawpół żartem. Dla nas ludzi świeckich to co innego...

— To nie dla nas — odpowiedział z powagą wikary — to na chwałę bożą...

— No, no, jakoś się tam pogodzimy — zakonkludował Zawiła, i śmiejąc się uderzył swoją szeroką dłonią o rękę wikarego. A teraz pójdźmy do księdza dziekana.

— Rzeczywiście, już czas — odpowiedział wikary spoglądając na zegar.

Zbliżył się do biurka i wyjął z niego jakieś papiery; włożył je w zanadrze i wziąwszy czapkę i pokrzywioną sękatą laskę, wyszedł z Zawiłą.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

zatém pewności, iż miasto będzie mogło lokować swe kapitały na procent szósty, a tém samém upada cała podstawa obliczenia, które miało wykazać, iż oferta Sothena jest korzystniejszą dla miasta, niż oferta banku hipotecznego.

Ale p. Jakubowski obok tego chciał także wykazać, iż według oferty banku hipotecznego miasto w pierwszych dwóch lub trzech latach będzie musiało więcéj stosunkowo wyłożyć kapitału na spłacenie wygranych, niżeliby tego wymagała oferta p. Sothena a opierał swe wywody głównie na tym fakcie, że bank hipoteczny żąda, aby pierwsze ciągnienie nastąpiło już w grudniu b. r., zaś Sothen naznacza pierwsze ciągnienie na miesiące kwiecień lub maj roku przyszłego. Tymczasem właśnie w tem zbłądził p. Jakubowski, iż wziął tylko w rachubę pierwsze 2 czy 3 lata i że swego rachunku nie sprawdził do końca przez cały ciąg lat 40, boby się natenczas przekonał, że stała kwota przeznaczona co rok na amortyzację pożyczki, — użyta w sposób właściwy przez osobną kasę na ten cel ustanowioną zupełnie wystarczy na zrównoważenie spłat kapitałowych mniejszych lub większych na pojedyńcze lata przypadających, i że po upływie 40 lat cała pożyczka z tychże stałych rat rocznych, wynoszących tylko 5 od sta, zupełnie będzie umorzoną.

Gdy więc pan Jakubowski nie doprowadził swego rachunku do końca epoki amortyzacji, nie potrzebuję mu wykazać rachunkiem odnoszącym się do całego przebiegu tych czterdziestu lat całą złudność jego wywodu. A ponieważ dr. Jakubowski twierdził, iż cała waga różnicy obu ofert polega na tem, iż bank hipoteczny ustanawia termin pierwszego ciągnienia wcześniéj, jak p. Sothen, to sądzę, iż równocześnie sam mi podał najlepszą broń przeciwko sobie, przytaczając w ciągu swego przemówienia tę okoliczność bardzo ciekawą, iż miasto Grodzisko zawierając umowę o swoją pożyczkę z Union bankiem, — o którym to banku wspomnę jeszcze później fakt dosyć interesujący — zostawiło Unionbankowi zupełną wolność ułożenia sobie planu loteryjnego a tem samem ustanowienia dowoli terminów ciągnień. Widocznie więc nie od terminów ciągnień zależy jakość oferty a stanowczą jest jedynie kwota co rok na amortyzację przeznaczona w związku z czasem trwania amortyzacji, a pod tym względem ze wszystkich ofert przedłożonych — oferta banku hipotecznego jest dla miasta najkorzystniejszą.

Dokąd zresztą zmierzają wywody pp. oponentów? — Czy chcą, aby rozpisano nową licytację? Czy myślą, że w takim razie osiągniemy oferty banków wiedeńskich korzystniejsze dla miasta i lepsze jak oferta banku hipotecznego? Otóż pod tym względem mogę właśnie przytoczyć ten fakt ciekawy, — o którym powyżéj wspomniałem, iż tenże sam wychwalany ze strony przeciwnéj Unionbank, który miastu Grodzisku dał pożyczkę wyżéj pari, chciał za pożyczkę krakowską dać po 16 do 17 złr. za los 20 reńskowy. — Jestto fakt, któremu Unionbank nie zaprzeczy. O tyle zatem niżéj pari cenił Unionbank kredyt miastu Krakowa, a po tym szczególe możecie Panowie ocenić, czego się mamy spodziewać od banków wiedeńskich w razie nowéj licytacji.

Z wywodu dr. Jakubowskiego zdawało się także, iż uważa, że bezpieczeństwo dostarczone przez bank hipoteczny nie jest tak dostatecznem jak zabezpieczenie przez p. Sothena ofiarowane, bo wspomniał także, — iż losy krakowskie mogą spaść w kursie, na czemby bezpieczeństwo nasze wobec banku hipotecznego ucierpiało. Ależ, panowie, właśnie na tę kwestję bezpieczeństwa chciałem zwrócić waszą uwagę. Sądzę bowiem, iż nie ubliżam wcale p. Sothenowi, jeśli twierdzę, iż przedmiotowo biorąc, bank hipoteczny przedstawia nam większą rękojmię dotrzymania wszelkich zobowiązań, jak p. Sothen, czyli właściwie wiedeński Handelsbank, za nim stojący. Bezpieczeństwo bowiem instytucji finansowéj zawisło od jéj zakresu czynności a nikt nie zaprzeczy, że instytucja, która głównie zajmuje się operacjami odnoszącemi się do kredytu ziemskiego, a zatem na realnéj podstawie opartemi, większą daje rękojmię bezpieczeństwa niżeli instytucja trudniąca się, jak wszystkie banki wiedeńskie, operacjami giełdowemi i gründerstwem, — bo pierwsza wielka kryza giełdowa może zatrząść wszystkiemi temi bankami, które będąc ściśle ze sobą powikłane, mogą się nawzajem przyprowadzić o zgubę, podczas gdy instytucja — mająca około 12 milionów sum hipotecznych a zasilona przez to ciągłemi wpływami z renty ziemskiéj, łatwiéj przetrwać potrafi każdą burzę giełdową.

P. Birnbaum dotknął inną okoliczność, bo chcąc zbić argument niezawodny, iż powinniśmy uwzględnić instytut krajowy, wspomniał, iż loterja jest z punktu teorji uznana jako rzecz zgubna i że należy nasze losy wysłać raczéj do Wiednia, jak je zatrzymać w kraju. Ależ panie Birnbaum, nie tak kwestja stoi. Tu się nie rozchodzi o to, kto później nabędzie te losy, bo zawsze ta sama publiczność je kupi, tu się rozchodzi o interes korzystny, a ja idąc za argumentacją pańską, pytam się, czemu mamy pozwolić na to, aby interes korzystny dostał się Sothenowi a nie został w rękach instytucji krajowéj?

Panowie! Jest to według mego zdania pamiętny dzień w dziejach naszego rozwoju ekonomicznego, że znalazła się instytucja krajowa która o własnych siłach bez wszelkiego poparcia ze strony finansierów wiedeńskich lub zagranicznych mogła miastu Krakowowi ofiarować pożyczkę półtoramiljonową pod warunkami tak korzystnemi. Ten dzień należy nam uczcić i dla tego winniśmy przyjąć ofertę tego banku. Powiecie mi panowie, że nie ma patrjotyzmu w rzeczach finansowych. Ja na to odpowiem, że jest i być powinien, i żeśmy powinni pominąć małą różnicę w naszych zyskach, gdyby nawet jaka zachodziła, aby raz wejść na drogę opierania się o własne siły. Dla tego panowie, jak najgoręcéj popieram wniosek komisji i proszę o przyjęcie oferty banku hipotecznego.

P. Mendelsburg: Panowie radzcy Deiches i dr. Jakubowski przemówili przeciw wnioskom komisji, odwołując się w mowach swych do układu miasta Gratzu z Unionbankiem, który jest korzystniejszy niż oferty nam przedłożone, przyznaję, że układ Unionbanku jest co do ceny korzystniejszy, jednak komisja mogła tylko uwzględnić i orzekać o ofertach jéj przedłożonych, i nie mogła 1 października przewidzieć, że 10go bm. miastu Gratz uda się korzystniejszą uzyskać cenę. Zresztą Unionbank, choć był o pożyczce krakowskiéj uwiadomiony, oferty zupełnie nie nadesłał. Zarzut zatém czyniony komisji jest bezzasadny.

Komisja zatém tylko oferty banku hipotecznego i Sothena uwzględnić i porównywać mogła, a po ścisłem obrachowaniu przez pp. Wentzla, Opińskiego i Grossa, okazuje się, że oferta banku hipotecznego jest najkorzystniejszą.

Zarzut p. radzcy Birnbauma co do oznaczenia stopy procentowéj na pięć od sta, już ten fakt dostatecznie zbija, że sam Sothen w ofercie swojéj oznacza tylko diskont pięć od sta, którąby miastu strącił, w razie gdyby raty przed terminem spłacił.

Zresztą stopa sześcioprocentowa, którą p. Birnbaum przyjmuje, tylko w czasach wysokiego dyskonta i braku pieniędzy na targach europejskich, jak w chwili obecnéj, praktykowaną bywa. Miasto zaś, a w jego imieniu komisja, przy lokowaniu tak znacznego kapitału jak półtora miljona złr. i to na dłuższy czas, kilku lat, tylko stopę pięcioprocentową jako normalną i przeciętną przyjąć mogła, tém bardziéj, że znaczny ten kapitał nie w jednym, lecz w kilku i to tylko pierwszorzędnych, dostateczną rękojmię dających zakładach pieniężnych ulokowany być może, a im bezpieczniejszy zakład, tém mniejszy procent płaci — i tak kasa oszczędności, Kreditanstalt wiedeński też tylko 5 od sta płacą.

P. dr. Jakubowski zestawił nam obrachowanie, które bardzo gorliwie i gruntownie jest wypracowane, jednak pozwoli mi pan doktór, że śmiem twierdzić, iż obrachunek ten na mylnych jest oparty podstawach, nie uwzględnia bowiem pan Jakubowski, że amortyzacja pożyczki nie z rat wpłaconych przez bank tj. nabywcę losów, lecz tylko w równych annuitetach po złr. 78,000, które w budżecie miasta jako roczny wydatek przez 40 lat przez kasę miejską wypłacać się mających miejsce mieć będzie, a właśnie te raty umorzenia długu pożyczkowego p. Jakubowski w rachunku swoim zupełnie pominął i nie uwzględnił. Raty wpłacone przez bank zaś, nie na amortyzacją tylko na cele upiększenia i uporządkowania miasta użyte będą.

Pan Jakubowski twierdzi, że miasto przez zaciąganie pożyczki zły interes robi, co jednak odeprzeć muszę, bo wprawdzie być może, iż w ogóle pożyczka dla miasta niepotrzebna, ale gdy raz zaciągnięcie pożyczki przez radę uchwalone zostało, to pozwolę sobie powiedzieć panom, że dostając za losy wyżéj pari, jest to spekulacja bardzo korzystna; po upływie 40 lat płacąc tylko pięć od sta rocznie za procent i amortyzację, cały dług będzie zapłacony, a jeszcze kilkakroćstotysięcy zostaną się w kasie miejskiéj.

Pan Jakubowski wyrachował tylko pierwsze trzy lata, gdzie wygrane wypłacić się mające są największe; zapomniał jednak p. Jakubowski, że plan loteryjny tak naszéj jak i wszystkich innych pożyczek premiowych jest tego rodzaju, że w pierwszych i ostatnich tylko latach suma wygrań jest wielka, w środkowych zaś latach kwota wygrań jest daleko mniejszą, tak że miasto płacąc 78,000 złr. rocznie i fruktyfikując takowe, jeszcze po upływie 40 lat nadwyżkę kilkakroćstotysięczną, jak już wspomniałem, otrzyma.

Daléj zarzuca p. Jakubowski, że kaucja oferentów jest niedostateczna; otóż komisja to samo zapatrywanie się podzieliła i na wniosek mój uchwaliła, aby kaucja 150,000 aż do zupełnego odebrania wszystkich losów w rękach miasta została.

Na żaden sposób nie mogę się zgodzić z wnioskiem dra Jakubowskiego, aby pomiędzy czterema oferentami nową licytację, jakiś rodzaj objaśnienia zarządzić, byłoby to bowiem z ujmą powagi miasta, które drogami bocznemi sprawy téj załatwić nie może; prędzéj zgodziłbym się już na wniosek p. Deichesa, i takiéj też konkluzji z przemówienia dra Jakubowskiego oczekiwałem, gdyż szanownéj radzie nie pozostaje, według mego zdania, nic innego, aby sprawę tę godnie i sprawiedliwie rozstrzygnąć, albo przyjąć ofertę banku hipotecznego jako najkorzystniejszą, albo wypisać nową zupełnie licytację.

R. m. Gumplowicz. Przyznam się, że cyfry odczytane nam tutaj przez p. Jakubowskiego zrobiły na mnie wielkie wrażenie. Z najzimniejszą krwią odczytał nam p. Jakubowski cały ich szereg, i sumował te cyfry w oczach naszych i rzeczywiście pokazało się, że to są wielkie sumy — p. Jakubowski dodał, że to nasze straty. Ochłonąwszy jednak z pierwszego wrażenia, spostrzegłem, że cały rachunek p. Jakubowskiego jest mylny. W operacji amortyzacyjnéj z natury rzeczy pierwsze lata są najuciążliwsze następne coraz lżejsze.

Tak się rzecz ma z amortyzacją naszéj pożyczki. Kto więc chce dać obraz prawdziwy ciężarów, jakieśmy na siebie wzięli, ten nie może zliczyć sumy spłat kilku pierwszych lat ale powinien przeliczyć spłaty wszystkich lat 40. Pan Jakubowski powiada, że nie miał na tyle czasu. Dobrze — jeżeli nie ma czasu na przeliczenie całych 40 lat to niech zacznie liczyć od końca a będzie świetny rezultat, bo w ostatnich latach znowu bardzo mało płacimy.

To jeden błąd zasadniczy w cyfrach p. Jakubowskiego.

Druga pomyłka w rachunku p. Jakubowskiego jest następująca.

Wyliczał on nam skrupulatnie termina, w których mamy spłacać wygrane, wykazywał, że w terminach tych nawet nie będziemy mieli dostatecznych pieniędzy, liczył procent od kapitału od każdego terminu — zapomniał atoli, że wygrane nie wypłacają się w terminach losowania, ale dopiero sześć miesięcy późniéj. — I ten więc obrachunek p. Jakubowskiego jest zupełnie fałszywy. Te dwie zasadnicze pomyłki w obrachunku p. Jakubowskiego chciałem sprostować.

Następnie zabrał głos r. m. dr. Warszauer:

Sprawa pożyczki już była wyjaśnioną ze stanowiska prawniczego i finansowego, pod tym względem rzecz jest w zawieszeniu, iż jedni są tego, drudzy innego zdania, pozwolę sobie tylko w krótkich słowach skreślić wrażenie jakie na mnie zrobiło sprawozdanie komisji. Pierwsze oferty były bardzo jałowe wcale nie nęcące do zaciągnięcia pożyczki, dopiero w drugiem stadjum rozjaśnił się horyzont pod względem korzyści dla miasta, bo jeden bank drugi prześcignął — należałoby nam przeto i trzecie przejść stadjum jeszcze i dowiedzieć się jakie jeszcze nas czekają korzyści, pod tym względem odpowiedziałby wniosek dr. Jakubowskiego, aby zawezwać banki dotychczas oferujące, a który da więcéj, tego ofertę przyjąć, ale to postępowanie nie byłoby właściwe — lepiéj już odpowiada wniosek p. Deichesa, aby rozpisać nową licytację.

Są obawy, iż rozpisanie nowéj licytacji sprawi, że się banki ze sobą złączą i podadzą gorsze warunki, ale téj obawy nie ma — gdyż każdy bank chce zrobić interes, a banki wolą robić interesa z korporacją, z gminą aniżeli z osobami — przykład tego mamy na Gracu, któremu ofiarują lepsze warunki aniżeli nam, mam przekonanie, że rozpisanie nowéj licytacji sprawi, że będziemy mieli korzyść nie kolosalną, ale koło 40,000 do 50,000 złr. — A taka korzyść nie jest bagatelką, jeżeli zważymy, że jesteśmy umocowani przez gminę do zaciągnięcia pożyczki, musimy jak najlepsze warunki osiągnąć, bo przez to zmniejszą się podatki, które nie tylko my, ale i nasi następcy ponosić będą musieli, bo przez 40 lat będą musieli płacić pożyczkę.

Dla tego jestem za wnioskiem p. Deichesa, a ponieważ ten poparty nie był, podnoszę go, w razie jednak, gdyby ten wniosek nie został przyjęty, natenczas będę głosował za zaciągnięciem pożyczki u banku hipotecznego, nie z patrjotyzmu bo w sprawach pieniężnych hört die Gemüthlichkeit auf, ale dla tego, że jest oferta najkorzystniejsza, zwłaszcza, że bank ten daje prócz tego 3000 złr. listów zastawnych 6%, z któréj to kwoty odsetki mają pobierać młodzi rękodzielnicy na sprawianie warsztatów rękodzielniczych.

R. m. Zieleniewski przemawia następnie przeciwko pożyczce w ogóle. Zdaniem jego kredyt jest rzeczą zgubną; ostrzega on radę przed zaciąganiem pożyczki, bo przewiduje, że kiedy teraz płacimy 3 centy dodatku do reńskiego, kiedyś płacić będziemy po 25 centów.

Po Zieleniewskim ostatni zabiera głos p. Chrzanowski jako sprawozdawca. — W przemówieniu swém zbija on mylne wywody i fałszywe obliczenie dr. Jakubowskiego; przemówienie to jednak dla braku miejsca musimy odłożyć do jutra.

Przystąpiono do głosowania. Ponieważ wniosek r. m. Deichesa o ogłoszeniu powtórnie licytacji do składania ofert nie został poparty przez radę, wniosek zaś r. m. Schönborna o odroczenie decyzji do następnego posiedzenia nie został przyjęty, przeto przewodniczączący poddał pod głosowanie wniosek r. m. Jakubowskiego o odesłanie całéj sprawy napowrót do komisji dla dokładniejszego jéj zbadania.

Za wnioskiem oświadczyła się znaczna mniejszość.

R. m. Jakubowski widząc, że wniosek jego się nie utrzymał, opuszcza salę i wzywa obok siedzących do opuszczenia i zdekompletowania rady. Rzeczywiście kilku radnych, mianowicie pp. Chmurski, Deiches, Satalecki wychodzą wraz z nim. Na to odzywa się kwestor Dworski:

Widząc, że po uchwaloném głosowaniu imienném kilku panów zamierza opuścić salę, co może zdekompletować radę, jako kwestor poczuwam się do obowiązku przypomnieć tym panom, że ten sposób postępowania nie jest wcale parlamentarnym, w każdym zaś razie jest niebezpiecznym. Nowa to forma *liberum veto* i nie objawia wcale poczucia do pełnienia obowiązków publicznych, o czém dr. Jakubowski w tej saméj sali na zgromadzeniu przedwyborczém tyle mówił.

Na wszelki przypadek powinniśmy pomimo przewidzianéj przegranéj mieć odwagę za przekonanie swoje stawić czoło, a zwyciężeni poddać się większości; nigdy nie wypada przez zrywanie obrad narażać miasta na niebezpieczeństwo, a nikt nam nie zaręczył, że odroczenie téj sprawy nas na takowe nie narazi.

Wzywam przeto tych panów w imię dobra miasta do pozostania! Wszak mogą się wstrzymać od głosowania!

P. Jakubowski, który przysłuchiwał się słowom pana Dworskiego z przedpokoju, przy ostatnich słowach zamyka drzwi sali radnéj, aby przemówienia Dworskiego, które do niego było stósowaném, nie słyszeć.

Radca Szukiewicz otwiera napowrót drzwi wołając: trzeba mieć odwagę słuchać, co przeciwnicy mówią. Na to r. m. Jakubowski wróciwszy na salę, donośnym głosem oświadcza, że nie może brać udziału w téj sprawie, gdyż przewiduje z tego wielkie nieszczęście dla miasta; jest on bowiem przekonany, że wielu z radców, którzy będą głosować za wnioskiem komisji, nie wiedzą, za czém głosują i nie zdają sobie sprawy. (Ogólne oburzenie. Głosy: wezwać go do porządku! obraża całą radę! i t. p.)

Dr. Jakubowski opuszcza salę.

Na wniosek r. m. Chrzanowskiego przystąpiono do głosowania imiennie.

Za wnioskiem komisji o przyjęcie oferty banku hipotecznego głosowali radcy miejscy: Aleksandrowicz, dr. Biesiadecki, dr. Bochenek, dr. Burzyński, Chrzanowski, Ciechanowski, Dworski, Federowicz, Friedlein, Frommer, Gebhardt, dr. Gumplowicz, dr. Hoszowski, Jawornicki, John, dr. Kuczyński, Leiter, Łuszkiewicz, dr. Majer, dr. Markiewicz, Mendelsburg, Muczkowski, dr. Oettinger, Pagaczewski, dr. Rappaport, Redyk, Rozwadowski, Rzewuski, dr. Samelson, dr. Schönborn, Stokmar, dr. Szlachtowski, Szukiewicz, dr. Warszauer, Wentzel i dr. Wyrobek. Przeciw wnioskowi komisji głosowali radcy miejscy: Birnbaum i Fink. Wstrzymał się od głosowania r. m. Hanicki.

Tak więc oferta banku hipotecznego przyjętą została 36 głosami na 39 głosujących.

Francja.

[Ostatnie zebranie] komisji nieustającéj wyróżniło się od poprzedzających obecnością p. Thiersa. Ultrasy z prawicy wystąpiły z oskarżeniami rządu, robiąc go odpowiedzialnym za wszystkie swoje niepowodzenia. Jeżeli zamiary fuzji nie udały się, to wina p. Thiersa; jeżeli większość dzieli się na grupy sobie nieprzyjazne i wzajemnie się neutralizujące to wina p. Thiersa. Jego także wina, że p. Gambetta, używając niezaprzeczonego sobie prawa, jedzie do Grenobli i Sabaudji i tam wypowiada mowy. On winien, że tłumne i manifestacyjne pielgrzymki do miejsc świętych nie weszły w zwyczaj francuzki i jako nowość nie podobają się mieszkańcom. Brakowało tylko interpelacji, dlaczego w ostatnich czasach nie ukazał się żaden cud w Lourdes, i czy to p. Thiers sprzeciwił się temu.

Prawica nie chce czekać na rezultat śledztwa zarządzonego we względzie nieporządków w Nantes, które zresztą, według słów samego p. Thiersa nie były tyle karygodne, jak mówiono. Tysiąc pięćset pielgrzymów spotkało się z trzema lub czterema tysiącami mieszczan; były krzyki, gwizdania, kułakowania, ale nie ma ani jednéj osoby na serjo poturbowanéj.

P. Thiers objawił następnie zdanie rządu co do mowy p. Gambetty w Grenobli i tu wcale niedwójznacznie potępił manifestacyjny objazd byłego dyktatora. Pan prezydent w tym względzie odezwał się w następujących słowach:

„Nie skarżę się ani na niesprawiedliwość, ani na niewdzięczność. Żądam tylko aby ludzie niezawiśli zrozumieli trudność naszego położenia, co możemy, a co nie możemy. Jesteśmy odpowiedzialni względem zgromadzenia.

W chwili rozjechania się zgromadzenia, przygotowywano jawnie kampanję przeciwko niemu. Powiedziałem, że nakażemy poszanowanie dla zgromadzenia i tego dokonaliśmy. W Grenobli wypowiedziano mowę, któréj głęboko żałuję. Mowa ta pożałowania godną jest zwłaszcza dla tych, którzy są przekonania, że obecna forma rządu jest jedynie możebną.

Chciałbym wiedzieć, czy można jaki inny rząd zaprowadzić praktycznie. Ale ta mowa cofnęła rzeczpospolitę bardziéj, aniżeliby to mogła uczynić ręka wszystkich jéj nieprzyjaciół. Ale zważcie, że w przeciągu trzech miesięcy mowa ta jest faktem odosobnionym. Gdyby nie nasze ostrożności i nasze ostrzeżenia, mogłoby się było coś innego jeszcze przytrafić.

Byłem zmuszony częstokroć walczyć ze zgromadzeniem i sądzę, że go przywiodłem do pożytecznych dla kraju uchwał. Ale zgromadzenie, uznaję to, było bardzo rozsądne, pomimo skrajnych partji. Dziękuję mu, szanuję go, oddaję mu mój szacunek wobec kraju. Nie pozwoliliśmy na żadne zebranie publiczne, a przecież cesarstwo dawało pozwolenie na kilka z nich.

Wzbroniliśmy uczt, mianowicie uczty w Chambéry. W Grenobli zebrano się u pewnego właściciela, prywatnie, wypadek był trudny.

Coby powiedziano, gdyby jaki wielki właściciel zebrał w swym pysznym zamku 150, 200, 400 swych przyjaciół i wypowiedział im mowę o swych legitymistycznych życzeniach? nie czynię żadnych politycznych alluzji; zganionoby interwencję w tym zamku i słusznie. Z tych to powodów nie interwenjowaliśmy w Grenobli. Mowę, którą tam wypowiedziano, uważam za złą, za bardzo złą.

Nie dopuszczam rozróżnienia klas. — W narodzie jest tylko naród. Z kodeksem cywilnym i kodeksem karnym jest tylko jedno społeczeństwo. Robić rozróżnienia w narodzie, to znaczy wywoływać wojnę jednéj klasy z drugą. Tu są tylko Francuzi, obywatele, którzy nie mogą się różnić pomiędzy sobą, jak zasługą i roztropnością. A ten, który rozróżnia klasy, aby się przyłączyć do jednéj, staje się wichrzycielem i niebezpiecznym. Gdyby trybuna była otwartą, byłbym potępił mowę w Grenobli z całą energją.

Nie mogłem zamknąć drzwi właściciela z Grenobli, ale niektórzy ludzie, mniemając, że służą krajowi, pracują nad jego zgubą. Kto dziś może co innego uczynić, jak uczynił ten rząd wszystkich, kto dziś ogłosi jakąkolwiek dynastję. Jeżeli kto to potrafi, niechaj to uczyni. Nie może być rządu jednego stronnictwa. — Europa oddaje mi sprawiedliwość i wynosi mnie nad partje. Kto tego nie może dokazać, niechaj dozwoli daléj prowadzić moje dzieło. Francja nie jest tak odosobnioną, jak mówią.

Europa oddała nam sprawiedliwość w Berlinie. Wolno każdemu być stronnikiem innego rządu, ale trzeba być praktycznym. Praktyka, to teraźniejszy rząd. Cudzoziemcy zdziwieni są naszym spokojem. Kredyt mamy wyborny; jednakże mowa w Grenobli silnie go uszkodziła. Stronnictwo zgromadzenia, dla którego szczególnie drogą jest rzeczpospolita, zrobi dobrze, jeżeli tę mowę osądzi tak, jak ja ją osądziłem.

Kraj się podnosi dzięki usiłowaniom zgromadzenia i dzięki także naszym własnym pracom. Nie zakłócajcie kraju; on żąda zgody. Służmy Francji tłumiąc próżne nasze spory.

Zaciągnęliśmy pożyczkę, która wywarła na Europę wielki wpływ. Wiadomo, że nasza armja się wyrabia. Wiadomo, że i nasz kredyt podnosi się zupełnie. Napływ kapitałów do rent francuzkich jest nadzwyczajny i przechodzi wszelkie nadzieje.

Pozwólcie mi wejść w ten szczegół: Gotówka żądana jest większą jak kiedykolwiek. Otrzymaliśmy od dwóch miesięcy 1,400,000,000. W połowie przyszłego roku wypłacimy 2 miljardy na pozostałe 3 miljardy indemnizacji, a wtedy piąty miljard spłaci się bez trudności.

Cierpię bardziéj od was za to, co się stało w Grenobli, bo to krępuje nasze wyswobodzenie. Wyrzucają nam wybory; trzebaby je sobie samemu wymawiać. Gdybyście mniéj byli uprzedzeni, służylibyście lepiéj krajowi.“

Pan Delpit dziękuje p. Thiersowi za energiczne potępienie mowy w Grenobli. Chciałby, żeby cała Francja słyszała słowa prezydenta rzeczypospolitéj. Przyklaskuje ministrowi wojny za ukaranie oficerów biorących udział w bankiecie w Grenobli; ale żąda, aby i merzy tam obecni, byli ukarani.

Pan Thiers odpowiada, że gani surowo wszystkich merów przyłączających się do podobnych manifestacji; ale niektóre rady municypalne mają skład taki, że na mera wybiera się tylko takiego, który wydaje się najumiarkowańszym. Dając im dymisję, możnaby trafić jeszcze gorzéj.

W końcu p. prezydent rzeczypospolitéj oznajmia o wydaniu rozkazu księciu Napoleonowi do wyjazdu. Książę wjechał na ziemię francuzką bez pozwolenia i osiadł u pewnego właściciela w bliskości Paryża. Zgromadzenie po dwakroć uchwaliło upadek dynastji cesarskiéj i jakkolwiek książę Napoleon nie jest osobistością niebezpieczną, to jednak obecność jego mogłaby się stać przyczyną zamięszania. — Pan Thiers bierze na siebie całą odpowiedzialność téj decyzji, aż do zebrania się izby.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Kraków 11 października.

Rada powiatowa krakowska odbędzie posiedzenie dnia 30 października b. r.

Porządek dzienny.

1. Sprawdzenie wyboru Józefa Razowskiego z grupy gmin wiejskich na członka rady powiatowéj krakowskiéj.

2. Sprawozdanie nad wnioskiem radców: Macha, Sendora i Waligóry, przez radę na posiedzeniu 21go czerwca b. r. przekazanym wydziałowi do opinji — i

Wniosek wydziału: Rada uchwalić zechce: Poleca się wydziałowi wnieść do wysokiego sejmu petycję o ustanowienie przez ogólne opodatkowanie funduszu przeznaczonego na zasiłki dla gmin, niebędących w stanie założyć lub utrzymać szkół ludowych w miejscach, gdzie rzeczywista ich potrzeba zachodzi, a zarazem o zarządzenie, by słusznym wymaganiom odpowiednią liczbę stosownie uzdolnionych nauczycieli ludowych w seminarjach nauczycielskich kształcono.

3. Wniosek wydziału: Rada uchwalić zechce: Rada poleca wydziałowi podanie petycji do izby panów rady państwa, aby ustawa o sądach przysięgłych wprowadzoną była w życie jednocześnie jak w innych prowincjach monarchji austrjackiéj tak i w Galicji z w. ks. krakowskiém.

4. Wniosek wydziału: Stosownie do § 80 ust. gm. rada zezwala gminom proszącym na pobór dodatku do bezpośrednich podatków, w wysokości 10 do 25%, na potrzeby gminne w r. 1872.

5. Wniosek wydziału: Rada uchwalić zechce: Stosownie do §§ 98 i 99 ust. gm. rada zezwala gminie Liszki na rozprzedanie na korzyść funduszu gminnego pastwiska gminnego „Bory“ zwanego, członkom gminy według przedłożonego planu.

6. Wniosek wydziału: Rada uchwalić zechce: Stosownie do §§ 98 i 99 ust. gm. rada powiatowa zatwierdza uchwałę rady gminnéj Nowéjwsi narodowéj, sprzedającéj Markowi i Maryannie małżonkom Mysiakom gminnego gruntu 6 zagonów i plac budowlany pod ich domem, celem zebrania funduszu na częściowe pokrycie konkurencyjnych kosztów, powstałych przez kupno domu na szkołę łobzowsko-nowowiejską.

7. Wniosek wydziału: Rada uchwalić zechce: Stosownie do § 2 ust. gm. rada zezwala gminie Olsza i Prądnik czerwony na złączenie się w jedną gminę „Prądnik czerwony“, dla wspólnego zawiadywania wszystkiemi sprawami własnego i poruczonego zakresu działania.

8. Sprawozdanie o czynnościach subwencjonowanych akuszerek okręgowych, ustanowionych w powiecie z początkiem r. 1870 — i

Wniosek wydziału: Rada uchwalić zechce: Wydział powiatowy nie będzie nadal obsadzał opróżnionych posad egzaminowanych akuszerek okręgowych, ani też udzielać stypendjum 100 złr. rocznie z funduszów powiatowych dla kandydatki nauki akuszerskiéj wyznaczonych.

Zapowiedziane wczoraj posiedzenie w sprawie kasy oszczędności odbędzie się nie jutro, ale w przyszły poniedziałek, na które radcy osobnym okólnikiem zaproszeni zostaną.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Istniejące od lat kilku w Wiedniu stowarzyszenie urzędników austrjackich, mające za cel udzielanie wzajemnych pożyczek i wzajemnéj pomocy, a które w ostatnich czasach przemieniło się w stowarzyszenie czysto prawie przedsiębiorcze i finansowe, wysłało do Krakowa delegata p. Mazala w celu skłonienia tutejszych urzędników do zawiązania filji tegoż stowarzyszenia. Skutkiem zaproszenia zebrało się w sali radnéj magistratu przeszło 200 urzędników rządowych i prywatnych, tudzież nauczycieli. P. Mazal szczegółowo wyłuszczył im stan towarzystwa, tudzież korzyści jakie daje swoim członkom. Poczem zabrał głos adwokat Biesiadecki i sprzeciwiał się przystępowaniu do zagranicznych stowarzyszeń, ponieważ mamy takie same w kraju. Zmierza to zawsze do wyzyskiwania kraju na korzyść obcych, centralizuje nasze interesa w Wiedniu, i czyni nas zależnymi od Niemców. Stawiał więc wniosek przejścia do porządku dziennego a ewentualnie odroczenia. Następnie stawiano różne interpelacje, na które p. Mazal dawał niejasne odpowiedzi po niemiecku. Kiedy przyszło do głosowania, p. Mazal pomimo biegań i przekonywań obawiając się rezultatu, sprzeciwiał się temu, żądał tylko, żeby ci którzy chcą przystąpić, złożyli kartki z deklaracją. Z pomiędzy 200 obecnych, złożyło takie kartki 36 urzędników.

Stan ospy w Krakowie do dnia 13 października. — W szpitalu św. Łazarza: od 6 do 23 października przybyło chorych 8, z tych wyzdrowiało 1, umarło 1, pozostaje chorych 6.

W mieście i na przedmieściach: po dzień 6 października pozostało chorych nieszczepionych 4; wedle raportu lekarzy miejskich: od 6—13 października przybyło nieszczepionych 11; razem 15. Z tych wyzdrowiało nieszczepionych 4, umarło nieszczepionych 2, pozostaje nieszczepionych chorych 8.

Z Magistratu kr. gł. miasta Krakowa.

Kraków, dnia 14 października 1872 r.

Urzędom telegraficznym zwrócono obecnie uwagę, że cyfrowane depesze prywatne powinny być złożone wyłącznie albo ze zgłosek alfabetu, albo też z liczb arabskich. Otaksowanie depeszy następuje w ten sposób, że wszystkie znaki się policzą a otrzymaną sumę podzieli się przez 3; iloraz jaki się osiągnie, pokaże, ile słów depesza zawiera.

Pani Aleksandryna Narzymska, wdowa po ś. p. Józefie Narzymskim, otrzymała pozwolenie bezkarnego powrotu do królestwa Polskiego.

Znaleziony zegarek. — Temi dniami znalazły dzieci, bawiąc się pod mostem podgórskim, w piasku zagrzebany srebrny zegarek, który im starszy chłopak odebrał. W skutek tego powstała kłótnia, aż straż bezpieczeństwa zegarek odebrała. Pokazało się, że zegarek należy do pewnego członka tutejszéj złotéj młodzieży; jak się jednak z jego kieszeni aż pod most dostał, to chyba tylko jemu wiadomo.

Zakład imienia Ossolińskich we Lwowie liczy obecnie, według dorocznego sprawozdania zarządu, dzieł 63,400, dubletów 3,300, rękopisów 1,899, autografów 2,597, prób druku 4,439, dyplomów 432, podobizn 60, map i planów 706, rzeczy muzealnych 1,326, obrazów 469, monet polskich 1,697.

Z twierdzy grudziądzkiéj wywieziono do końca zeszłego tygodnia 11,000 cetn. dział z nabojami do Torunia, Poznania i Głogowa. Uważają to za znak, że twierdza grudziądzka zostanie zniesioną.

„Faust“ Goetego przetłumaczony został na język japoński.

W Węgrowcu w W. ks. Poznańskiém, ma być wkrótce założone towarzystwo przemysłowe.

Nowa powieść J. Zacharjasiewicza wyszła właśnie w Warszawie p. t. „Opinja parafjalna.“

„Duch wojewody.“ — Na scenie teatru wielkiego w Warszawie, przedstawioną będzie wkrótce nowa opera: „Duch wojewody,“ napisana przez Ludwika Grosmana.

W Kaliszu krzątają się około urządzenia domu komisowego i uorganizowania służby posłańców miejskich i wiejskich w całéj gubernji kaliskiéj.

Trzeci zjazd rossyjskich gospodarzy wiejskich, zwołany do Kijowa za staraniem tamecznego towarzystwa badaczów przyrody, jak *St. Pet. Wied.* donoszą, otwarty został dnia 2 b. m.

Pan Antokolski, nasz rodak z Litwy, według doniesienia *Pet. Wied.*, otrzymał na wystawie politechnicznéj w Moskwie złoty medal za statuę Piotra W. wykonaną przezeń w Rzymie.

„Halka“ ś. p. Stan. Moniuszki, przedstawioną została trzy razy w Petersburgu w ciągu pierwszych dziesięciu dni września. Każdym razem zamykano kassę przed rozpoczęciem przedstawienia, tak wielki był natłok publiczności.

Wiedeńskie towarzystwo śpiewaków pod nazwą: *Männergesangsverein*, liczy obecnie 258 członków czynnych i 565 wspierających. Majątek towarzystwa wynosi 5,200 zła. w papierach wartościowych a 1235 zła. gotówką. Prócz tego posiada towarzystwo 4,400 zła. funduszu wycieczkowego w papierach wartościowych i bogaty skarbiec z przedmiotów służących do uroczystych wystąpień towarzystwa.

W akademji nauk w Paryżu na posiedzeniu 24 sierpnia b. r., p. Daubrée zdawał sprawę z prac i odkryć mineralogicznych w Chili, dokonanych przez znanego mineraloga, rodaka naszego, Ignacego Domejkę. Przedstawił zbiór minerałów ofiarowany przez niego dla szkoły górniczéj, i proponował, aby akademja przesłała mu podziękowanie. Na to powstał p. Elie de Beaumont, przypomniał kolegom zasługi Domejki na polu naukowém, i wniósł, aby akademja w zbiorze uczonych cudzoziemców kazała umieścić imiennie wszystkie minerały odkryte przez naszego rodaka. Wniosek ten jednomyślnie przyjęto. Przeciwnie akademja nauk, na następném posiedzeniu, odrzuciła propozycję mianowania Darwina członkiem korespondentem wydziału nauk przyrodzonych.

Największym przeciwnikiem téj nominacji był uczony pozytywista dr. Robin, a największym zarzutem to, że Darwin luźne hypotezy podaje za pewniki naukowe.

Dzieje rodziny Rotszyldów. — Bar. Nathaniel Rotszyld, najstarszy syn bar. Jakóba Rotszylda z Paryża, zajmuje się spisaniem dziejów rodziny od czasu nagłego podniesienia się jéj w r. 1806 aż do upadku drugiego cesarstwa. Dzieło to zawierać będzie między innemi kilka nieogłoszonych jeszcze listów Napoleona I i innych znakomitych mężów tego stulecia, które zapewne wielkie obudzą zajęcie i przyczynią się do rozświecenia niejednego ustępu z najnowszych dziejów Francji i Europy.

Dar królewski. — Królowa Wiktorja angielska nabyła za 3,475,000 frank. prywatny park Leeds i przeznaczyła go do użytku ludności rzemieślniczéj. Otwarcie parku odbyło się uroczyście w obecności młodszego syna królowéj księcia Artura.

Bogaty dziennikarz. — James Gordon Bennett, właściciel dziennika *New-York Herald*, zostawił umierając 5,000,000 dolarów majątku.

Dla odszukania jedenastoletniego chłopczyka, Jana Potrzebińskiego, który — jakeśmy już o tém donosili — zaginął gdzieś dnia 2 mb. wystosował wydział rady powiatowéj krak. następującą odezwę:

Wydział rady powiatowéj krakowskiéj — na prośbę Franciszka i Katarzyny Potrzebińskich w Krakowie — wzywa zwierzchności gminne i przełożeństwa obszarów dworskich, ażeby niezwłocznie ogłosiły w swoich obrębach i przyczyniły się do wyszukania 11letniego Jana Potrzebińskiego, syna wspomnianych rodziców, który dnia 2 mb. między godziną 5 a 6 wieczór wyszedłszy z domu rodziców, odprowadzając drugiego chłopca przy ulicy Łobzowskiéj, nie powrócił już do domu, lecz udał się gościńcem ku Łobzowowi, i pomimo troskliwego poszukiwania za nim przez rodziców, dotąd jeszcze odszukany nie został.

Chłopiec ten jest wzrostu małego, ma włosy ciemne, oczy piwne, twarz ściągłą, nos i usta proporcyjne, umysł i mowę tępą, znaków szczególnych żadnych. — Ubranie wówczas miał na sobie: koszulę, kamizelkę żółtą, spodnie koto nowe koloru ciemno szarego w kratkę, buty z holewkami; nie miał zaś surduta ani czapki.

Zwierzchności gminne i przełożeństwa obszarów dworskich zechcą zwrócić uwagę mieszkańców swoich, aby na zabłąkanego chłopca baczyli i przy każdéj sposobności uważali w polach, nad rzekami, stawami itd., a dostrzegłszy ślad lub dowiedziawszy się o jego pobycie, aby bezpośrednio stroskanym rodzicom w Krakowie pod l. 75 przy ulicy Starowiślnéj, albo też wydziałowi powiatowemu o tém donieśli.

Prezes *Hr. Mieroszowski.*

Teatr. — Jutro we czwartek dnia 17 października: „Mentor," komedja w 3-ch aktach prozą, oryginalnie przez J. Aleks. hr. Fredrę napisana.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 15 października przeważnie pochmurno, wieczorem deszcz. Ciepło od $7^0.6$ doszło do $15^0.7$ R. Wiatr północno-wschodni słaby. Rano dnia 16 pochmurno, dészcz, stan barometru 328‴.2, termometru $+10^0.2$ R.

HOTEL pod RÓŻĄ. *Przyjechali:* Edward Leidl c. k. pułk. z Wiednia; Stan. Pusłowski wł. d. z Podola; Edw. Brzozowski wł. d., Julja Kielska wł. d., Stan. Łyżkowski wł. d., Rozalja Krzyszkowska z familją wł. d., z Rossji; Adolf Aroay z żoną restaur. z Krakowa.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. *Przyjechali:* Aniela Jarmund ob., Ksawery Luceński radca st., Fryd. Satter kap. ros., z Warszawy; Adolf Sternsdorf z żoną urzęd. kolei z Saksonji; Józef Dzianott wł. d., Urszula Kuczewska z córkami wł. d., Bol. Löffler rz. d., Aleks. Czosnowski wł. d., Wanda Zaborowska wł. d., z Podola; Fran. Zollner ob. z Tarnowa; Juljan Horodecki urz. z Rossji; Stan. Witkowski ob. z Miechowa; Eleonora Marcinkiewicz ob. z Rzeszowa; Zofja Szymońska wł. d. z Sielca; Julja Bakałaszowicz majorowa z Częstochowy; Juljusz Opolski pocztmistrz z Tarnopola; Józef Szwarc ob. z Tenczynka.

Wiadomości urzędowe.

— Galicyjska kraj. dyrekcja skarbu nadała nadstrażnikowi straży skarbowéj Józefowi Widuchowskiemu posadę poborcy, przy ubocznym urzędzie cłowym II kl. w Zabrzegu.

Sprawy sądowe.

Stanisławów 9 października.

[Proces Marguliesa i tow. o nieprawne uwalnianie się od wojska.]

(Ciąg dalszy.)

Po téj konferencji wróciłem do lokalności asenterunkowéj. Po ukończonych obradach nad reklamacjami poszliśmy na obiad, poczem zeprosiłem dr. Finkelsteina do mojego pokoju, i opowiedziałem mu całą rzecz, odebrawszy od niego poprzednio słowo honoru, i wzywając go do współudziału, tudzież, aby natychmiast poszedł do Karmelina, ażeby żydzi wiedzieli, że z nim się wdaje. Czynił mi zrazu zarzuty, gdy mu jednak wyłożyłem cel całéj manipulacji, zgodził się wreszcie z ochotą i udał się do Karmelina.

W dniu następnym przywołałem do siebie Hofmana i Koryznę, odebrałem najpierw od obydwóch słowo honoru na piśmie, iż zamilczą o tem, co ode mnie usłyszą, poczem wtajemniczyłem ich w sprawę i żądałem ich pomocy. Obydwaj zrazu wzbraniali się tak, iż oświadczyłem im, że jeżeli nie chcą przystać, zatelegrafuję o ich odwołanie. Wtedy zgodzili się i przyobiecali, iż wszystko uczynią, co od nich zażądam. Oświadczyłem im równocześnie, „że zapewniam im bezkarność za wszelkie dawniejsze przekupstwa, gdyby się w ciągu rozprawy jakie wykryć miały".

Gdy dr. Finkelstein wrócił od Karmelina, opowiadał mi, iż tamże w obecności Karmelina mówił z Leibą Lauferem, tamtejszym rabinem i że się Karmelin na 1,000 złr. zgodził, którą to sumę w tych dniach otrzymamy, daléj, iż żydzi zapewniali, że z komisją polityczną sami sobie dadzą radę. Żydzi ociągali się z zapłatą, a gdy w piątek takowa jeszcze nie nastąpiła, udałem się do komisarza powiatowego pana Popiela, ażeby kilku żydów żandarmami przystawił. Temu wezwaniu uczynił p. Popiel zadość w sobotę, gdy jednak tymczasem w piątek wieczór żydzi przez swego rabina w obecności Karmelina dr. Finkelsteinowi ugodzoną sumę wręczyli, którą tenże mi natychmiast przyniósł, a którą w obecności komisji w sobotę opieczętowano, wypuściłem przystawionych żydów pod pretekstem, że dopiero po południu będą przywołani z powodu, ponieważ żydzi zapewniali, że do popołudnia uporają się z polityczną komisją, co też jak Karmelin doniósł, w istocie się stało. Doniósł mi także, że poszedł z obydwoma żydami do komisarza Popiela, tam przeliczono pieniądze w sieniach, a obydwaj żydzi Aron Leiba Laufer i Eizyk Bursztyn weszli do pokoju komisarza, zkąd po niejakim czasie wyszedłszy, rzekli: „Tu już wszystko w porządku". Ztąd poszli do fizyka powiatowego pana Abgarowicza, gdzie tosamo się stało.

Popołudniu w istocie stawili się wszyscy żydzi, asenterowano jak było umówionem, tylko dwóch! Uwolnieni a zdatni wskazywani za pomocą uderzenia po ramieniu, a w liście popisowych oznaczeni literą a.

Polityczna komisja nie stawiała żadnych prawie przeszkód, a gdy pan Popiel kilku do powtórnéj rewizji chciał przeznaczyć, nie zgodził się na to dr. Abgarowicz, tak, iż żadnego do superarbitrium nie przeznaczono. To postępowanie politycznéj komisji utwierdziło nas w przekonaniu, że doniesienie Karmelina, iż żydzi zgodzili się z komisją polityczną jest prawdziwem. Adjunkt p. Zapaliński nic nie otrzymał od żydów, od Karmelina jednak 75 złr., które tenże mu przysłał przez Berla Bachera na wykreślenie 6 ludzi z listy, które to wykreślenie przy kolacjonowaniu z Koryzną miał uskutecznić, Karmelin pytał go późniéj, czy otrzymał pieniądze, on zaś go prosił, aby nie przysełać przez Bachera, ponieważ tenże mu tylko 40 złr. dał, i gotów byłby zadenuncjonować całą sprawę. Przy kolacjonowaniu dał Zapaliński 40 złr. Koryźnie za wykreślenie niestawionego żyda Spotheima, które to pieniądze oddał mi Koryzna. W czasie świąt przebywałem tu, aby być bliżéj, gdy Karmelin z tutejszemi żydami traktował. Powiedział mi wszakże, że żaden się jeszcze nie zgłosił, i z Bohorodczan nikt się jeszcze nie pojawił.

Dnia 18 wieczór pojechał Karmelin do Bohorodczan, aby oglądać co się tam da uczynić. Zaledwie 19 tam przyjechaliśmy, Karmelin mi oświadczył, że żydzi nie chcą z nim wdawać się w układy, ponieważ już zgodzili się ze starostą Podwińskim i dr. Baczyńskim i nie mają w ogóle zaufania do żyda z niemiecka ubranego.— W skutek tego namówił mię Karmelin, iż rozkazałem żandarmowi Klipowi w porozumieniu ze starostą przystawić syna rabina Hübschmana, który popołudniu był wołany, ale się nie stawił. Dnia 19 stawili się tylko niezdolni żydzi, 20 przystawił adjunkt Lewicki Zirlera, którego asenterowano, również wzięto Hübschmana jakkolwiek był niezdolnym. Gdy to się stało, znikli przełożeni gminy żydowskiéj z lokalności asenterunkowych, pospieszyli do Karmelina i błagali go o pomoc. Ten powiedział im, aby zapłacili a on uwolni obydwóch asenterowanych, wtedy oświadczyli, iż na wszystko przystają, a Karmelin doniósł mi przez Klippa, abym nie odbierał przysięgi od nich. Usłuchałem i puściłem ich bez przysięgi, oznaczywszy Zirlera literą a.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Gospodarstwo przemysł i handel.

CENY

na targowicy publicznéj w Krakowie

dnia 15 października 1872 r.

		zła. c.	do zła. c.
Mierzyca	Pszenicy zimowéj	5 62½	7 —
„	Pszenicy jaréj	6 —	6 50
„	Żyta	4 50	4 75
„	Jęczmienia	3 30	3 60
„	Owsa	1 65	1 80
„	Grochu	4 25	4 80
„	Jagieł	7 25	8 —
„	Fasoli	5 —	6 —
„	Ziemniaków	1 35	1 50
Centn. w.	Siana	1 30	1 50
„	Słomy	1 —	1 10
Funt w.	Mięsa woł. lepszego	— 25	— 28
„	„ pośledn.	— 22	— 25
„	Polędwicy wołowéj	— 40	— 45
„	Wieprzowiny	— 32	— 34
„	Cielęciny	— 28	— 32
„	Baraniny	— 20	— 25
„	Słoniny	— 48	— 50
„	Sadła	— 48	— 52
„	Smalcu wieprz.	— 48	— 50
„	Soli	— —	— 07
„	Świec stearynowych	— 66	— 68
„	Świec łojowych	— 44	— 46
„	Mydła	— 28	— 34
„	Oliwy do świecenia	— —	— 36
Garniec	Spirytusu na 90⁰	2 50	3 —
„	Okowity na 80⁰	2 —	2 25
„	Masła	— —	3 50
Kopa	Jaj kurzych	1 25	1 35
Miarka	Kaszy jęczmiennéj	— 50	— 70
„	„ częstochow.	— —	1 50
„	„ pszenicznéj	— —	1 50
„	„ perłowéj	1 25	1 40
„	„ tatar. całéj	1 20	1 25
„	„ „ łupanéj	— —	1 —
„	„ jaglanéj	— 95	1 —
„	Pęcaku	— 90	— 95
Mąki	centnar pszenicznéj	11 40	15 50
Sąg	drzewa bukowego	14 50	16 —
„	„ olszowego	10 50	11 50
„	„ dębowego	11 50	12 —
„	„ sosnowego	9 50	10 —
„	„ jodłowego	8 50	9 —
Sąg (50 cntn.)	węgli laryszowskich	28 —	
„	„ „ brzęczkowickich	25 —	
„	„ „ dąbrowskich	22 —	
„	„ „ jaworzeńskich	22 —	
Centnar wied.	węgli laryszowskich	— 75	
„	„ „ brzęczkowskich	— 55	
„	„ „ dąbrowskich	— 50	
„	„ „ jaworzeńskich	— 46	

Sporządzono w biurze komisarjatu targowego.
Komisarz targowy: *Siermontowski.*
Referendarz magistratu: *Rupalski.*

Wiadomości z biura izby handlowo-przem. krakowskiéj o targach na Baranie i na Kleparzu w dniu 14 i 15 października.

Pod względem dowozu zboża, targ wczorajszy na Baranie był znaczniejszy od ostatniego targu. Ceny prawie żadnéj nie uległy zmianie. Pięknego zboża niewiele dowożą na targ; to też takowe natychmiast rozkupione bywa przez spekulantów jak przez i właścicieli młynów.

Płacono za pszenicę 237 ft. biała 54—57, czerwoną 50—55, żyto 235 ft. 35—40; jęczmień 202 fnt. 26—30; owies 136 fnt. 13 do 15, proso 237 ft. 32—35 złp.

Tak w skutek częstych obecnie świąt starozakonnych, jako też robót w polach, a szczególniéj wykopywania ziemniaków, dzisiejszy targ na Kleparzu pod względem dowozu zboża był dość słaby, chociaż ruch był ożywiony. Ceny w skutek chęci kupna utrzymały się te same.

Płacono za pszenicę 170 fnt. piękną biała 12—14, czerwoną 11.60—13.50, galicyjską 11.50—13; żyto 160 ft. 9—9.50; jęczmień 140 ft. 6.50—7.20; owies mniéj poszukiwany, spadł w cenie, 100 ft. 3.30—3.50 zła.

Andrychów 11 października. — Pszenica 6.60, żyto 5.04, jęczmień 3.57, owies 1.70, groch 6.56, kukurydza 5.—, ziemniaki 1.50, siano 1.32, konicz 1.50, słoma 1.02, drzewo twarde 9, miękkie 6, funt mięsa 0.19, masa okowity 1.40, masła 1.50, wyrobnik dziennie 0.20—0.40.

Biała 12 października. — Pszenica 7.10, żyto 4.80, jęczmień 3.10, owies 1.65, groch 7.30, bób 6.80, soczewica 8.10, kukurydza 7.20, proso 7.80, tatarka 4.—, ziemniaki 1.80, koniczyna 35, siano 1.40, konicz 1.70, słoma 1.30, wełny centnar 80—130, lnu 20, konopi 24, drzewo twarde 10, miękkie 7.50, ft mięsa 0.26, wyrobnik dziennie 0.40—0.60.

Nowy Sącz 11 październ.— Pszenica 6.25, żyto 5.13, jęczmień 3.35, owies 1.80, groch 0.—, ziemniaki 1.75, siano 1.40, słoma 1.—, drzewo twarde 8.50, miękkie 5.50, funt masła 0.45, masa okowity 0.64.

Oświęcim 10 październ. — Pszenica 5.58, żyto 5.60, jęczmień 2.90, owies 1.90, groch 6.—, bób 5.—, tatarka 3.—, proso 4.—, kukurydza 5.50, ziemniaki 1.30, rzepak 7, koniczyna 32.50, siano 1.50, konicz 1.80, słoma 1, drzewo twarde 8, miękkie 5.80, masa okowity 0.70, masła 1.30.

Rzeszów 11 paźdź. — Pszenica 6.25, żyto 4.75, jęczmień 3.25, owies 1.90, groch 5.40, fasola 6.25, tatarka 3.75, proso 4.15, ziemniaki 1.30, rzepak 6, koniczyny centnar 50, słoma 1.35, siano 1.45, drzewo twarde 11, miękkie 8, okowita 0.84, kopa jaj 1.25, funt masła 0.45, mięsa 0.17, centnar lnu 22, konopi 20, wyrobnik bez wiktu dziennie 0.40.

Wieliczka 11 październ. — Pszenica 6.75, żyto 5.50, jęczmień 3.50, owies 2, ziemniaki 1.50, słoma 1.

Wiedeń 12 października. — *(Sprawozdanie giełdy zbożowéj.)* — W upłynionym tygodniu tendencja na placach targowych utrzymała się przy cenach wyższych, chociaż potrzeby Anglji chwilowo zaspokojone zostały. — Francja, na którą wyższe lub też mniejsze potrzeby Anglji wpływ wywierają, ma w téj chwili nagromadzone zapasy w portach, zkąd mała zniżka pszenicy i mąki nastąpiła.— Za to Rosja z powodu utrudnionych dowozów przez złe drogi, nie jest w stanie swojego zboża taniéj sprzedawać od przeszłego roku, nie robiąc żadnych koncesji.— Nakoniec niemieckie targi z małemi wyjątkami trzymają się stale.

Na krajowych targach zbożowych przy stałéj tendencji mało było obrotu, a dzisiejsza giełda zbożowa z powodu świąt starozakonnych bez życia. W ogóle dowieziono około 25,000 mierzyc pszenicy, którą po cenie przeszłotargowéj sprzedano. — Żyta i jęczmienia mały obrot. — Owies, prima, poszukiwany.

Notowano urzędownie pszenicę na 84—87 ft. 6.95—7.20 za centnar cłowy; żyto 81—82 ft. 4.15—4.20; jęczmień na 73 ft. po 3.15; kukurydzę 3.60—4.10 za centnar cł.; owies na 49—53 f. t. 1.80—2.10; ziemniaki 1.60 do 1.80; groch 7—9; soczewicę 7—9; bób 6 do 7 zła. — Funt masła 54 c., topionego 66 c.

Praga 12 październ. *(Produkta krajowe.)* — Ostatniemi dniami padający deszcz zadowolnił gospodarzy wiejskich, przysposabiając rolę do lepszéj uprawy. Z ceraljów niéma już nic więcéj w gruntach, gdyż nawet cukrowe buraki, ziemniaki, a nawet i kapustę po większéj części sprzątnięto.

W handlu zbożowym od kilku dni okazuje się słabsza tendencja, szczególniéj zaś żyto i owies były więcéj poszukiwane. Ceny od ostatniego sprawozdania niewiele się zmieniły.

Płacono za pszenicę średnią na 82—83 ft. 10.10—10.20 za 128—130 ft. brutto franco w mieście; żyto średnie piękne na 80 ft. 6.85 do 7 za 124—125 ft., dobre na 80—81 fnt. 6.70 z odstawą na koléj; jęczmień średni 5.25, za piękny biały na 110—112 ft. 5.70—5.80; owies zwyczajny 3.25 zła. za centnar wied.

Produkta mączne znajdują chętny pokup po cenach stałych. O koniczynę popyt mały, tak z powodu niewielkiego wywozu do północnych Niemiec, jakoteż niskiego ażjo i wielkiéj konkurencji przez dostarczanie czerwonéj koniczyny z Ameryki, handel prawie zatamowany został. Notowano czerwoną 24—25, biała 26—36, szwedzką 36—43 za za centnar.

Spirytus od paru dni spadł w cenie; płacono za ziemniaczany 58—59 c., za melasę 56 do 57 c., za rafinowany 61—62 c. za stopień.

Dowozy cukru dotychczas bardzo małe, tak że brak pięknego uczuwać się daje. — Surowy cukier płacono na październik po 19 zła. za centnar.

Wrocław 12 października. — Płacono za pszenicę w miejscu na 88 ft. 275 sgr.; żyto na 84 ft. 185 sgr.; owies na 50 ft. 130 srgr.; rzepak 150 ft. brutto 327½ sgr.— Oléj 24 tal. Spirytus 100 st. Trall. po 19¼ tal.

Wiedeń 14 października.

Na targ dzisiejszy dostarczono wołów 3309. Między temi: galicyjskich, besarabskich i mołdawskich 1897, węgierskich i serbskich wraz z bawołami 1249, z prowincji niemieckich 163.

Płacono za centnar galicyjskich 33.50—34, najlepszych 35; besarabskich i mołdawskich według jakości po 32.50—35; opasowych po 36—37 zła.

Sprzedano wszystkie.

M. Grabscheid, ajent wołowy.

Przegląd polityczny.

Z Monachjum znowu dochodzi wiadomość o nowém przesileniu ministerjalném. Mianowicie król miał zmusić do opuszczenia gabinetu Lutza, ministra wyznań. W kołach ministerjalnych rozpowiadają sobie, podczas ostatniego posłuchania, danego Pfretzschnerowi i nowemu ministrowi finansów, król zaproponował im nowego ministra wyznań — kogo? to jeszcze niewiadomo. Na to odpowiedzieli obaj, że muszą tę rzecz przedstawić radzie ministrów. Wywołanie księcia Napoleona jest jeszcze ciągle przedmiotem gawęd w Paryżu. Pisma bonapartystowskie opowiadają całą historję w sposób sentymentalny: księżna Klotylda rozdała swoje fotografje, wszyscy obecni płakali. Nie brakowało także wspomnień o księżnie Berryjskiéj. *Figaro* utrzymuje, że książę przyjeżdżał do Paryża nie z politycznych pobudek, ale dla pewnego małżeństwa, które żywo obchodzi Rouhera. Kiedy się ukazał urzędnik policji Patinot z rozkazem opuszczenia kraju, książę oświadczył, że odjedzie tylko w towarzystwie żandarmów. „Mam ledwie sześciu do mojéj dyspozycji", rzekł Patinot. „Dosyć mi dwóch", odparł książę śmiejąc się. Poczém para książęca w towarzystwie żandarmów wsiadła do powozu.

Donosiliśmy już naszym czytelnikom o słowach, które Timaszew miał wyrzec wobec Thiersa. *Times,* który tę wiadomość podał, uporczywie obstaje przy jéj prawdziwości; dziś, znowu do niéj wracając, czyni uwagę, że Anglja nigdy nie przyzna obcym dworom prawa mieszania się do wewnętrznych spraw Francji; ponieważ naród ten, jakkolwiek osłabiony, zawsze pozostaje ogniskiem zasad wolności na lądzie stałym. Anglja będzie uważać wszelką interwencję Rossji tak, jak gdyby będące w mowie słowa były wprost do niéj zwrócone.

Mianowanie Kendella posłem niemieckim w Konstantynopolu nie przestaje być przedmiotem obaw, które zawsze się wiążą ze wzmianką o kwestji wschodniéj. Spectator, szeroko traktując tę sprawę, robi uwagę, że wszelkie kuszenie się Bismarka o rozwiązanie téj kwestji w duchu rossyjskim stałoby się dla każdéj armji europejskiéj rozkazem do wymarszu. Francja ucieszyłaby się najwięcéj z takiéj wiadomości. Armja niemiecka jest silną, ale nie wszechpotężną, i jeśli siła Niemiec odda się na wschodzie na usługi celów rossyjskich, nie znajdą Niemcy innego sprzymierzeńca, oprócz Rossji. Nie sama tylko Anglja stanęłaby po stronie ofiar takiego spisku, lecz także Turcja i Austrja, Francja, Włochy i Skandynawja. Ogień potwornéj wojny byłby się zapalił od Hammerfestu aż do granic Indji. Tylko śmiały prorok odważyłby się przepowiedzieć, coby w ogólnéj walce spotkało jedność niemiecką, albo jakby z tego wyszły państwa, któreby taki rozruch wznieciły.

Prawdziwe interesa tak Niemiec jak Europy, zostałyby narażone na niebezpieczeństwo nie dla czego innego, tylko w celu spotężnienia Rossji. Nadto ks. Bismark jednym zamachem zniweczyłby urok, którym powodzenie otoczyło jego imię jako nadzwyczaj praktycznego, chociaż niesumiennego męża stanu. „Potępialiśmy, ciągnie daléj zacytowany dziennik, wymuszone na Francji warunki, dla tego jednak zapatrywaliśmy się na dopełnienie jedności niemieckiéj, jako na dzieło dla całéj Europy zbawienne. Taka wschodnia polityka, o jakiéj dziś wieści się rozchodzą, byłaby usprawiedliwiła wszystko, co rozgłaszali najzaciętsi nieprzyjaciele Niemiec i dowiodłaby, że jedność zamiast być rękojmią pokoju, jest powodem do waśni i napaści. A gdyby taka polityka została spróbowaną, wtedy jéj nieprzyjaciele okazaliby się zarówno liczni w granicach niemieckich, jak po za granicami, ponieważ antagonizm między Niemcami a Słowianami jest instynktowy i nie może być ani wykorzeniony przez usiłowania gabinetów, ani zażegnany mistrzowskiemi fortelami sztuki dyplomatycznéj. Że ks. Bismark przyjął na wschodzie rossyjski program działalności, można tak myśleć tylko w przypuszczeniu, iż jego francuzkie i austrjackie zwycięztwa zapaliły jego dumę, zwichnęły jego rozsądek i uczyniły go narzędziem dynastycznéj polityki i wojennéj ambicji. Nie możemy jednak tego przypuścić i szczerze mówiąc, nie wierzymy w tę całą historję, ponieważ domniemana polityka nie zgadza się z interesem Niemiec ani Europy".

Tronowa mowa księcia Milana przy otwarciu skupczyny sprawiła w Konstantynopolu nader przykre wrażenie. Książę Milan nie czynił najmniejszéj wzmianki o swym zależnym stosunku do Turcji, i to właśnie źle usposobiło dla Serbji nawet tych, którzy nigdy w jéj sprawy się nie wtrącali.

Ostatnie telegramy.

Monachjum 15 października. Minister spraw wewnętrznych nie uwzględnił zażalenia jezuity hr. Fuggera, lecz uznał je za bezzasadne.

Florencja 16 października. *Natione* donosi: Kwestja kopalń Laurion za pośrednictwem sprzyjaźnionych mocarstw została załatwioną. Valaortis przybędzie do Rzymu w celu zawarcia ostatecznego układu.

Londyn 16 października. *Daily Telegraph* donosi: Harcourt odbył konferencję z Thiersem, poczém wrócił do Londynu w celu podpisania traktatu handlowego.

Madryt 14 października wieczorem. Jenerał-kapitan Gallicji (prowincji hiszpańskiéj) zajął wczoraj wieczorem Foral i obsadził je swojém wojskiem. Oczekuje on posiłków z Gijonu i Santanderu, by stłumić powstanie bez rozlewu krwi. Powstańcy zamknięci są w arsenale; okręty wojenne stoją w pogotowiu do uderzenia, na przypadek, gdyby powstańcy morzem chcieli się wymknąć.

Nowy-Jork 15 października. Reprezentanci dystryktów, w których znajdują się kopalnie petroleum, postanowili zaprzestać wydobywania petroleum tak długo, dopóki cena jednéj beczułki nie dojdzie do 5 dolarów.

Kursa. — **Wiedeń** 15 październ. god. 2., Srebro 107.35. — Akcje kredyt. 331.70.— Lombardy 202.50.— Losy z r. 1860 —.—. Losy 1864 r. 143.50.— Akcje franko-austr. 128.50.— Napoleony 8.69. — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 230.50. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 150.—. — Akcje kolei północno-wschodniéj 160.50. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 182.50. — Renta w srebrze —.— Obligi indemn. galicyjskie 79.50.—Akcje banku wiedeńsk. dla obrotu ogólnego 216.—. Akcje anglo-banku 319.—.— Akcje kolei rząd. 325.50. — Akcje kol. siedm. 177.50. Akcje kol. Rudolfa 179.—. — Tramway 336. — Akcje banku budowy 135.30.— Akcje kolei wschodniéj 125.25. — Akcje banku anglo-węg. 111.50. — Union bank 272.—. — Losy tureckie 76 60. — Losy węg. prem. 103.75. — Akcje kolei bogum. 190.75. — Akcje kol. Elżbiety 249.50. — Akcje kolei północno-zachodn. 212.50 — Akcje franco-hungaria 96.25. — Ogóln austrjacki bank 250.—.

Usposobienie giełdy: brak pieniędzy.

Redaktor i wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 16 październ.	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 216	77 75	79 50
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —115	73 25	75 25
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —14	79 —	81 —
4% Listy zast. polsk. ser. 1 kupon ubiegły —124	93 —	95 —
4% Listy zast. polsk. ser. 2 kupon ubiegły —124	91 50	93 50
5% Listy zast. polsk. nowe kupon ubiegły — 15	91 60	93 60
4% Listy likwid. polskie kupon ubiegły —149	77 —	79 —
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły — 073	88 75	90 50
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły — 17	92 75	94 75
Akcje kolei warsz. wied.	98 —	100 —
„ „ Karola Ludw.	227 —	231 —
„ „ Czern.-Jassy	148 —	151 —
„ banku dla h. i przem 80	— —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	94 50	96 50
Losy prem. węgierskie	103 50	106 50
Losy 3% tureck. 400 fr.	75 50	77 5
Losy m. Stanisławowa	25 —	27 —
Srebro nowe austryackie	107 —	109 —
Srebro w kuponach	106 75	108 75
Srebro (obrączkowy rubel)	165 —	171 —
Ruble papier. rossyjskie	148 50	149 75
Talary pruskie	162 50	164 5
Dukat obrączkowy	5 15	5 25
20-frankówka	8 63	8 75
Rumuńskie oblig. tal. 100	47 —	49 —

WIEDEŃ, 15 październ.	płacą	żądają
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	65 30	65 40
„ „ w srebrze 5%	70 40	70 50
Losy.		
Rząd z r. 1839 całe za 100	340 —	341 —
„ „ 1839 ⅕ „ 100	340 —	341 —
4% rząd. 1854 „ „ 250	92 75	93 25
5% „ 1860 całe „ 500	102 —	102 50
„ „ 1860 ⅕ „ 100	123 50	124 —
Rząd. 1864 100	143 —	143 25
Como Renten za 20	25 —	26 —
Węgier. poż. premiow. 100	104 25	104 50
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	185 25	185 75
Clary „ 40 „ mk.	38 —	39 —
Donau Dampfschff. 100 „	96 —	97 —
Inspruku na 20 fl. wa.	29 —	29 50
Keglewicza na 10 fl. mk	17 50	18 50
Krakowskie na 20 „ wa	— —	— —
Ofen (Budy) „ 40 „ „	29 50	30 50
Palfy „ 40 „ mk	27 50	28 —
Rudolfa „ 10 „ wa	14 50	15 —
Salm „ 40 „ mk	40 —	41 —
Salzburga „ 20 „ wa	25 —	25 50
St. Genois „ 40 „ mk	29 —	29 50
Tryestu „ 100 „ „	117 50	118 50
„ „ 50 „ wa.	58 —	59 —
Waldstein „ 20 „ mk.	23 —	24 —
Windischgrätz 20 „ „	24 50	25 —
Obligacje.		
Indemniz. bukow. 5%	76 —	77 —
„ galicyjskie	79 —	79 50
„ siedmiogrodzkie	77 25	77 75
„ węgierskie	79 25	80 —
Ind. węg. z klauz. 1867	78 50	79 —
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	104 75	105 25
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za fl 120 wa.	320 50	321 —
Anglo-hungaria „ 80 „	111 75	112 25
Boden Credit austr. 80 „	275 —	277 —
„ „ węg. 80 „	118 —	119 —
Creditanst. austr. 160 „	332 30	332 50
„ allg. ung. 120 „	139 —	140 —
Commissionsb. w. 140 „	117 —	117 50
Depositenbank „ 80 „	116 25	116 75
Esc. Ges. n. oest. 500 „	1050 —	1060 —
„ bank czeski 100 „	— —	— —
Franco austr. 80 „	128 50	129 —
„ węgierskie 80 „	97 25	97 75
Galic. banku hip. 160 „	231 —	234 —
„ dla h. i prz. 80 „	— —	— —
„ Landsbk Lwów 100 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	252 —	252 50
Interventionsb. na 80 „	140 —	145 —
Länderb. Verein 80 „	114 —	114 50
Nationalbank „	930 —	932 —
Ogólnego austrj. 200 „	250 —	251 —
Unionbank za 200 „	271 75	272 25
Vereinsbk austr. 80 „	179 50	180 —
Verkehrsbank 200 „	215 50	216 —
Wechslerbk wied. 80	320 50	321 —
Wechslstub Gesel. 80 „	179 —	180 —
Wien. Bnk Verein 80 „	360 —	361 —
„ Cassa-Verein 80 „	107 —	108 —
Akcje kolei:		
Arcyks. Albrechta. 200 wa.	178 —	178 50
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	175 —	176 —
Böhm. Nordbahn 150 wa.	— —	— —
„ Westbahn 200 „	— —	243 50
Dniestrzańska fl. 200 sr.	129 50	130 50
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	— —	140 —
„ „ L. B. 200 „	— —	150 —
Elisabeth 200 mk.	248 50	249 —
„ Linz Budw. w.a. 200 sr.	— —	212 75
Eperies-Tarnow 200 „	167 50	168 —
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2048 —	2052 —
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	224 —	224 50
Fünfkirch. Bárcs 200 „	182 50	183 50
Gal. Karl Ludw. 210 „	232 —	233 —
Graz-Köflach górn. 200 „	360 —	362 —
„ „ II emisji 80 „	178 —	— —
Kaschau Oderberg 200 wa.	190 75	191 75
Lemb. Czern. Jassy 200 „	150 —	150 50
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	— —	137 50
„ na 126 srbr. 80 wa.	— —	— —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	212 50	213 —
„ lit. B. „ 200 „	183 —	183 50
Ostrau-Friedland 200 „	— —	— —
Praga-Dux „ 150 „	— —	106 50
Rudolfbahn „ 200 „	179 —	179 50
Siebenbürger I. „ 200 sr.	177 —	177 50
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	326 50	327 —
„ II emisji 80 „	— —	—
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	204 —	204 25
Süd-nord Verbind. 200 mk	177 —	177 50
Suez-Canal-Ges. fr. 500	— —	— —
Theissbahn 200 wa.	246 —	247 —
Tramway wied. 200 „	335 —	335 50
Turnau-Kralup-Prag 200 „	— —	— —
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	160 —	160 50
„ Nordostbh. wa. 200 „	160 50	161 —
„ Ostbhn (500 fr) 200 „	125 —	125 50
„ Westbahn 200 „	174 75	175 —
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 80	132 30	132 50
„ Wied. 100	225 —	225 50
Bauverein „ 100 „	56 75	57 —
Forstprodukte 200	24 —	25 —
Hüttenberger Eis. 200 „	220 —	222 —
Inneberg hut 140	224 —	224 50
Kałusza 200	— —	— —
Masz. cegiel. wied. 200	— —	— —
„ „ i bud. lwow. 100	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 100	91 50	92 50
Parcelacyjne galic. 100	— —	— —
Schlöglmühle Pap. 100	119 50	120 —
Wied. parcelacyjne 100	112 50	113 —
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd.Kr. los 5% sr.	100 80	101 —
„ „ 33 lat los 5% wa.	88 —	88 25
„ „ gm. 40 „	83 25	86 75
Centr. Bd. Cred. 20 l. 6%	95 75	96 25
„ „ 40 5½%	94 50	95 —
Galic. Tow. kred. 4%	— —	— —
„ „ „ 5%	80 —	— —
„ Banku Hyp. 6%	89 40	89 70
„ Bank. Włoś. 6%	94 —	94 50
Nationalbank m. k. 5%	— —	— —
„ w. a. 5%	90 70	91 10
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	— —	94 25
„ „ 50 „ 5½	92 —	92 50
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ „ 10 5%	— —	— —
„ „ 35 „ 5%	88 —	88 50
„ Rentenbank 36 5½	— —	97 50
„ „ 36 5½	85 50	86 —
Sparkasse I austr. 30 5½	98 —	100 —
„ „ „ 32 5½	96 —	96 50
Węg. tow. kred. 5½%	86 50	87 —
Wien. Hyp. Kasse 5½	95 50	96 —
Obligi pierwszeństwa:		
Arcyks. Albrechta. 100 wa.	— —	93 50
Alföld Fiume 5% sr.	92 25	92 5
Bauges. allg. östr. 5% sr.	93 —	93 75
„ Wien. 6% „	— —	94 —
Dniestrzańskie 5% „	76 75	77 —
Dux-Bodenb. 1871 5% „	90 50	90 75
Elisabeth 5% „	— —	92 25
„ emisja 1862 5% „	— —	91 —
„ (Linz-Budweis) 5% „	100 —	100 50
„ „ em. 1870 5% „	— —	102 —
Ferd. Nordbh m.k. 5%	88 50	89 —
„ „ w. a. 5%	86 —	87 —
„ „ „ 5% sr	101 20	101 40
Franz. Josef „ 5% „	99 30	99 60
Fünfk.-Bárcser „ 5% „	— —	— —
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	— —	102 —
„ II. em. „ 5% „	93 —	98 2
„ 1871. III. „ 5% „	— —	96 —
Hüttenb. Eisen-Gew. 5% „	— —	— —
Inneberger „ 5% „	84 60	85
Kasch. Oderb. „ 5% „	94 —	94 20
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	— —	77 50
„ II. 1867 „ 5% „	89 25	89 75
„ III. 1868 „ 5% „	79 80	80 —
„ IV 1872 „ 5% „	— —	80 —
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	88 —	88 50
Oest. Ndwstb w. a. 5% sr.	98 50	98 75
Rudolfbahn „ 5% „	94 40	94 70
Siebenbür. I. „ 5% „	89 25	89 50
Südbahn (Lombardy) „	111 25	111 50
Süd-nord Verb. w. a. 5%	— —	99 —
Theissbahn 5% sr.	— —	— —
Węg. gal. Łupk. 5% „	88 —	88 50
„ Nrdost 300 5% „	87 10	87 30
„ Ostbhn 300 5% „	78 30	78 60
„ Westbahn 5% „	88 50	89 —
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 5 %	91 70	91 85
Hamburg „ 4½ „	79 90	80 —
Londyn „ 4½ „	108 50	108 60
Paryż „ 5 „	42 30	42 35
Monety:		
Dukat ważny	5 24	5 25
20 frank. austr.	— —	— —
„ francuz.	8 69	8 70
Srebro	107 25	107 35
Talar pruski	162 50	162 75

LWÓW 14 październ.	płacą	żądają
Akc. banku hip. gal. 16	234 —	235 —
„ „ krajow. 100	85 —	90 —
Listy zast. galic. 5%	80 —	81 —
„ „ „ 4%	74 25	75 —
„ „ banku hip. 6%	89 25	89 75
„ „ włościań 6%	94 —	94 75
Obligi ind. galicyj. 5%	78 30	79 —
Półimperjał ros.	8 85	9 —
Rubel srebrny obrączk.	1 65	1 75
„ „ papier.	1 48	1 50

WARSZAWA 12 paźd.	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	— —	7 30
„ Paryż 300 fr. 10 d	— —	86 55
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	99 —	99 30
Akcje kol. warsz.-wied	99 —	100 —
„ „ warsz.-bydg.	74 50	— —
„ „ warsz.-teresp	118 —	119 —
Listy zast. serji 1. 4%	94 2	94 50
„ „ „ 2. 4%	92 75	93 —
kupon ubiegły	1 22	— —
„ „ nowe 5%	92 75	93 —
kupon ubiegły	1 52	— —
„ likwidacyjne 4%	78 15	78 35
kupon ubiegły	1 45	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Stacje.	Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą popoł.
w *Krakowie:* lwow.	11.13	—	—	3.18
„ „ pospi.	—	9.35	7.33	—
„ „ miesz.	—	n.10.36	5.39	—
„ wielicki	11.30	11.—	6.54	8.15
„ wiedeński	5.46	3.30	9.45	9. 8
„ pospiesz.	7.30	—	—	8.18
„ mieszany	10.10	—	11.59	—
„ na Oświę. wroc.	—	—	—	3.28
„ do Wrocł. mysł.	—	—	—	—
„ warszawski	8. 2	—	—	6.30
w *Wieliczce:* krakowski	—	5.—	9.38	—
w *Tarnowie:* krakowski	n.12.31	2.12	n12.26	2.—
„ „ miesz.	9.52	—	9.42	—
„ lwowski	3.35	12.31	3.24	12.14
„ „ miesz.	—	5.68	—	5.38
w *Rzeszowie:* krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„ „ miesz.	—	1.19	—	1.—
„ lwowski	n. 1.13	—	n. 1.—	—
	9.28	—	9.19	—
„ „ miesz.	—	2.44	—	2.24
w *Przemyślu:* krakowski	5.	7.54	4.54	7.39
„ „ miesz.	—	4.32	—	4.17
„ lwowski	—	6.39	—	6.29
	—	10.48	—	10.35
„ „ miesz.	10.53	—	10.33	—
we *Lwowie:* krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„ „ miesz.	6.42	—	—	8.—
„ brodzki	8.52	n.11.50	2.50	n.7.38
„ czerniow.	10.49	10.20	—	—13
w *Brodach:* lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.—
w *Tarnopolu:* lwowski	5.41	2.50	p. 1.17	4.—
w *Podwołoczyskach* lwo.	11.—	6.40	7.47	1.—
w *Czerniowcach:* lwow.	—	—	7.—	9.—
w *Mysłowicach:* krak.	11.33	—	—	—
w *Warszawie:* krak.	9.—	—	—	8.51
w *Wiedniu:* krak.	8.—	5.—	3.—	7.31
		3.39	4.05	—

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowsk., który idzie o 16 m. pierwéj; zaś na kolei półn. Ferdynanda według zegaru pragsk., idącego o 12 m. późniéj od krakowskiego.

Od administracyi.

Nakładem wydawnictwa „Kraju"
wyszły i są do nabycia
w Krakowie w administracyi „Kraju"
jako też
we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych:

	zł.	ct.
Adam Mickiewicz i pisma jego do roku 1829 przez Alberta Gąsiorowskiego — 1873	1	50
Fizyologia codziennego życia G. H. Lewes, z angielskiego przetłumaczył Ludwik Masłowski, Tom I. 1872 r. (Tom II. wyjdzie w ciągu tego roku).	1	50
Konfederacya Barska: Korespondencya między Stanisławem Augustem a Ksawerym Branickim w r. 1768, wydał Dr. Ludwik Gumplowicz (Główny Skład na cała Galicye i W. Ks. Poznańskie w księgarni GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA we Lwowie.	2	—
Plotki i Prawdy	1	—
Obrazki z podróży po Szwecyi, bar. W. Engeströma	2	50
Ella, powieść Chłędowskiego	1	50
Po nitce do kłębka, powieść Chłędowskiego	1	50
Handel i przemysł za czasów Stanisława Augusta, skreślił Dr. Ludwik Kubala	—	20
Skrupuły, powieść Chłędowskiego 1 tom	1	50
Album fotograficzne, 2 gi tom (Tom I. wyczerpany).	1	—
Irydjon, odczyt Ad. Bełcikowskiego	—	25
Józef Ignacy Kraszewski Przypomnienie 40to-lecie zasług piśmienniczych i pracy p. Karola Estreichera	—	15
Sto djabłów, powieść z czasów sejmu czteroletniego J. I. Kraszewskiego, 2 tomy	2	50
Tajny fundusz, powieść Zacharjasiewicza, 2 tomy	2	—
Rodzina Orskich, powieść Wołodego Skiby, 2 tomy	2	—
Walka stronnictw, komedja Stożka, 1 t.	—	50
Sobory, szkic historyczny przez W. B. K.	—	20
O sprawie ruskiéj	—	25
Po ślubie, komedja Koziebrodzkiego (wyczerpana)	—	—
Dwa szkice powieściowe, (Pół prawdy — Wioska na księżycu)	—	50
Ultramontanie i Moderanci przez autora „Plotek i Prawd"	—	25
Dwaj Radziwiłłowie, komedja w V. aktach przez Adama Bełcikowskiego,	—	50
Prawo Postępu, studjum przyrodnicze społeczne przez Ludw. Masłowskiego,	—	75
Kwestya nadbałtycka, przez Jana Leśniewskiego,	—	15

Dzieła te przesyła także administracja „Kraju" na żądanie za gotówkę lub pobraniem pocztowém.

Nie dawajmy się oszukiwać.

Wiele anonsów, szczególnie do zegarków się odnoszących, wyrachowanych jest tylko na to, aby złapać w swe sidła mieszkańców prowincyi. Nie powinno się zatem kupować zegarków, których kupcy dostatecznie nie gwarantują. — Kupione u mnie zegary mogą być zwrócone lub według upodobania zamienione, co jest dowodem ogromnéj rękojmi.

Cudem nowych czasów

możnaby nazwać moje dobrze uregulowane i dwuroczną gwarancyą mające zegary; można je nabyć za bezcen. Niech też każdy korzysta ze sposobności i niech się zaopatruje w sprzęt niezbędny i konieczny w każdym domu.

Za wszystkie zegary poręczam tak jak zegarmistrz.

1 bardzo elegancki zegar z pięknie wyrobioną wstawą bronzową i emaliowaną tarczą złr. 1.30.— 1 taki sam z emaliowaną wstawą porcelanową zł. 1.60. — 1 taki sam z przyrządem do bicia godzin złr. 2.80.

Każdy z tych zegarków z budzikiem kosztuje o 20 cent więcéj.

1 zegar w dużym formacie i bardzo pięknie przyozdobiony, wstawa porcelanowa złr. 2.80, 3.20. 1 taki sam z przyrządem do bicia godzin złr. 3.90, 4.50. — 1 zegar na przodzie pięknie malowany z szczero-złotemi ramami lub najpiękn. rzeźbą, wszystkie z przyrząd. do bicia, złr. 5, 6, 7, 8.

Salonowe zegary bronzowe z nakrywą szklanną i postumentem, bardzo piękne, złr. 2, 2.50.

1 zegar w większym formacie, złr. 3.20, 4, 4.50.

1 zegar angielski do podróży, bardzo dobrze urządzony, z budzikiem, który pewnie nie da zaspać, z pudełkiem, złr. 5.

1 dobrze uregulowany kieszonkowy szwajcarski zegarek, z dwuroczną gwarancyą, fason bardzo elegancki z bardzo gustownym łańcuszkiem ze złota talmi, złr. 4.50.

Prawdziwą ozdobą każdego salonu są słynne wiedeńskie zegary wahadłowe, które się nakręca tylko raz na dni ośm, w pięknéj 30 cali długiéj i gustownie przyozdobionéj skrzynce, kosztuje złr. 19; a taki sam z przyrząd. do bicia godzin zł. 28.

Angielskie zegarki kieszonkowe

z bardzo piękną nakrywką, z 5-letnią gwarancyą, są to w ogóle najpewniejsze i najlepsze zegarki, jakie kiedykolwiek dotąd wyrabiano.

1 chronometer cylindrowy złr. 9.50.
1 taki sam pozłacany w ogniu złr. 10.50.
1 ze szkiełkiem kryształowém złr. 10.50.
1 pozłacany złr. 11.
1 na obie strony kryty Savonette złr. 13.50.
1 taki sam pozłacany złr. 14.50.

Amerykańskie duplex zegarki, które dawniéj 40 złr. kosztowały, obecnie tylko złr. 18.

Ankry przepysznie przyozdobione ze szkiełkiem kryształowem złr. 15.50.

Angielskie zegarki sztuczne z misternym werkiem, złr. 20.

1 remontoir bez kluczyka złr. 12.50.
1 „ w najlepszym gatunku, złr. 14.
1 z podwójném szkiełkiem kryształowém, tak, iż bez otwierania zegarka można werk widzieć, złr. 10.50.
1 taki sam ankier, złr. 13.50.

Zegarki damskie, wytworne i legackie za sztukę złr. 12, 15, 18.

Wszystkie gatunki zegarków a nawet i takie, których tu nie wymieniono, sprzedają się taniéj jak wszędzie indziéj. Dobry regulowany zegar słoneczny z kompasem, w formacie kieszonkowym, według którego można regulować każdy zegarek, kosztuje tylko 25 cent.

Łańcuszki do zegarków ze złota talmi

najnowszego i wytwornego fasonu. podobne są zupełnie do szczerozłotych, gdyż robota ich nie ustępuje w niczem tym ostatnim, a połysk i kolor złota nie tracą one nigdy.

1 sztuka po cent. 70, 90 — 1.20, 1.50.
1 „ pięknego wyrobu złr. 1.50, 2, 2.50 i 3.
1 sztuka długa na szyję, złr. 1.80.
1 taka sama sztuka piękniejszego wyrobu 2.50.
1 prawdziwie srebrny łańcuszek 13 próby, pozłacany w ogniu, złr. 3.50, 4.
1 taki sam na szyję, złr. 5.50, 6.50.

Medaliony w najpiękniejszym gatunku po ct. 50, 80, złr. 1. 1.10.

Medaliony srebrne 13 próby po złr. 2.50, 3.

1 garnitur kolczyków, w którym się znajduje 6 różnorodnych przedmiotów biżuteryj, kosztuje tylko 60 cent.

Wszystko to można dostać tylko
we wielkim nowym bazarze
A. Friedmanna,
w Wiedniu, Praterstrasse, Nr. 26 naprzeciw teatru Karola. 3555(1-3)

Tanie Biżuterje
dla pań i panów.

Biżuterye te zrobione z nowego metalu, nazwanego nowem złotem, zastępują zupełnie kosztowności, a to tym sposobem, iż co do koloru i fasonu nie różnią się od nich niczem: a kosztują zaledwie czwartą część. Ztąd też pochodzi, iż każdy jest w stanie najmodniejsze i najnowsze biżuterje z nowego złota sprawiać, których nawet fachowy odróżnić nie może.

Najnowsze artykuły biżuteryj w najnowszym fasonie z nowego złota zatrzymujące zawsze kolor złota z czeskiemi kamieniami lub emalia:

Brosze: sztuka ct. 40, 60, 80, złr. 1. W najlepszym gatunku złr. 1.50, 1.80, 2, 2.50. — Kolczyki, para ct. 50, 80, złr. 1, w najlepszym gatunku złr. 1.50, 2, 2.50. — Całe garnitury, brosze i kolczyki ct. 80, złr. 1.50, 1.60, w najlepszym gatunku złr. 2, 2.50, 3, 3.50, 4, 5. — Branzolety 1 szt. ct. 50, 80, złr. 1, w najlepszym gatunku złr. 1.50, 2, 3, 3.50. — Najpiękniejsze kolie, ct. 90, złr. 1.20, 1.50. — Medaliony, ct. 20, 40, 60, w najlepsz. gat. ct. 80, złr. 1, 1.50. — Pierścienie przepysznie wykonane, ct. 30, 40, 50, 60, 80, 1 złr. — Najpiękniejsze łańcuszki do zegarków dla mężczyzn, ct. 50, 80, złr. 1, 1.50, 2. — Najpiękniejsze łańcuszki na szyję, fason wenecki, złr. 1.40, 1.80, 2. — Szpinki do koszul dla panów, ct. 20, 40, 60, 80. Guziki do kamizelek, sztuka ct, 15, 20, 30. — Szpinki do manszet para ct. 20, 30, 40, 60, 80. Szpinki do kołnierzyków, ct. 5, 10 — Cały garnitur guzikow do kamizelek i manszet, przepyszna robota ct. 50, 80, złr. 1, 1.50. — Bryloki do łańcuszków, bardzo pięknie ułożone, ct. 60, 80, złr. 1. — Prawdziwe pierścienie złote z kamieniami złr. 1.50, 2, 2.50. — Pozłacane łańcuszki srebrne krótkie, złr. 3.50, 4, takie same długie na szyję złr. 6, 7. — Pozłacane medaliony srebrne, emal. 13 próby złr. 2.50, 3. — Misternie wyrobiony garnitur brylantowy, nawet oko fachowego łudzi.— Garnitur ten oprawny jest w prawdziwe srebro z podstawką złota, z naśladow. brylantami, które nigdy nie tracą ognia, 1 brosza złr. 4, 5, 6.—Para kolczyków złr. 4, 5, 6. — Para guzików do koszul, złr. 1, 2.50, 3.50, 4.50. — 1 sztuka szpinek męzkich, złr. 1.80. 2.80, 3, 4. — Pierścionki brylantowe złr. 1.20, 1.50, 2, 3. — Krzyżyki i serduszka jako kolie złr. 2, 3, 4.

Wiecznie pachnąca biżuterja

wyrób z rośliny indyjskiéj, zchowujący wiecznie właściwą sobie bardzo przyjemną woń. Biżuterja ta jest bardzo modną i elegancką- Dama pojawiająca się w téj biżuteryi w salonie, napełnia go w kilku minutach nader przyjemnym aromatem. 1 broszka ct. 80, złr. 1.20, 1.50. — 1 branzoletka ct. 50, 60, 80, złr. 1.50. — 1 kolia ct. 60, 80, złr. 1.50, 2.50. — 1 łańcuszek do męzkiego zegarka z téj pachnącéj rośliny złr. 1.70.

Elegancką modną i efektowną

jest rokoko-biżuterja, którą w wiekach średnich li tylko księżniczki i książęta byli w stanie sobie sprawić. 1 garnitur: broszka i kolczzki złr. 2.50, 3, w najleps. gat. złr. 4.50, 5 i 6. — 1 medalion złr. 1.50, 2 2.50, w przednim gat. złr. 3, 4, 5. — 1 para szpinek z główką, złr. 3, 4, 5, 6. — 1 krzyżyk jako kolia złr. 1.80, 2.50, 3. — 1 narecznik przepyszny złr. 5, 6.50, 7.50. — 1 kolia wytworn. roboty 3.50, 4.50, 5.50.

Czarna biżuterja rutowo rznięta

wyrób ten modnie wyrobiony, sprawia wieki efekt a można go dostać za bezcen. 1 garnitur broszka i kolczyki ct. 30, 50, 80. 1 kolia złr. 1, 1.50. 2. — 1 szpilka z główką ct. 15, 25, 1 dyadem ct. 60, 80, złr. 1.50.

Modna biżuterja czarna.

w najpiękniejsz. fasonie i bardzo trwała, ze szkła Jet, z lawy lub roga bawolego i kauczuka. 1 brosza ct. 20, 30, 50, 80, złr. 1. — 1 para kolczyków ct. 25, 35, 50, 80, złr. 1. — Branzoletka ct. 30, 60, 80, złr. 1. — Kolia na szyję ct. 50, 80, złr. 1. Krótki łańcuszek do zegarka ct. 30, 80, złr. 1. — Szpinka do koszuli ct. 4. — 1 para guzików do manszetów, ct. 20, 30, 40. — Grzebyk do włosów ct. 20, 40, 60, 80.

Wyżéj wymienione towary po cenach wyszczególnionych można tylko dostać w podpisanym magazynie.— Cennik rozsyła się bezpłatnie.— Każdy powinien przynajmniéj jeden taki wyrób posiadać a nie będzie żałować wydanych pieniędzy.

Wszystko to można dostać tylko
we wielkim nowym bazarze
A. Friedmanna,
we Wiedniu, Praterstrasse Nr. 26, naprzeciw teatru Karola. 3556(1-13)

Dla agronomów.

Nieraz wykazaliśmy najoczywistsze skutki leczenia c. k. koncesyonowanym proszkiem **korneuburgskim dla bydła**; teraz umieszczamy w ciągu dalszym tych doniesień, następujący list:

Do pana Franciszka Jana Kwizdy, aptekarza w Korneuburgu.

Zieltsch, obok Prosnitz w Morawii.

Potwierdzając, żem otrzymał przez Pana przysłany mi proszek dla bydląt, uwiadamiam Pana o niezwykłym skutku tego leku w następnym przypadku:

Przy schyłku lata w r. 1854 popadła w chorobę niebezpieczną moja krowa w skutek niedbalstwa pasterza. — Nie było czém szukać innych środków, musiałem najspiesznéj uciec się do trójkaru. Operacyę tę odbyto nienajzręczniéj, zrobiono bowiem cięcie za wysoko, tak, że nastąpiło uszkodzenie części wewnętrznych, chociaż nieznaczne. Od tego czasu chorowało bydlę ustawicznie, wpierw nienasycone w swém żarłoctwie, nie przyjmowało teraz czasami paszy i pokaszliwało. W jesieni w r. 1855 nastąpił tak niebezpieczny kaszel, iż obawiając się gnicia płuc, kazałem ją zupełnie osobno postawić. Przypadek, jakiego się obawiałem, nie nastąpił wyrawdzie, ale kaszel wzmagał się ciągle, krowa została jałowa, straciła prawie zupełnie mleko i mimo dobréj paszy chudniała coraz bardziéj; oddech jéj tak śmierdział, iż wzbudzał w sługach niezwykłą odrazę.

Najchętniéj byłbym tę krowę, nieprzynoszącą żadnego użytku, zupełnie podobną do suchotnika w najwyższym stopniu za 20 fl. sprzedał, nawet za każdą cenę, abym tylko już na nia nie patrzył, ale nikt jéj nie chciał kupić i dla tego postanowiłem ją zupełnie zaniedbać, by potem ze szczątków jéj zrobić nawóz.

Już nie raz czytałem ogłoszenia o pańskim proszku dla bydląt, ale ponieważ nastały czasy, w których objawia się nietylko szalbierstwo akcyjne, ale także jeszcze większe w dziedzinie gospodarstwa i wcale się nie zadziwię, jak wkrótce może wyczytam ogłoszenie, że piaszczyste stepy zamienić można samym odczytem o recepcie essencyi w rozkoszne niwy, przeto otwarcie powiedziawszy, żadnéj ceny nie przywięzując do tego ogłoszenia, położyłem je na równi z bezlikiem innych.

Nareszcie nie mając nic do stracenia, sprowadziłem dwie paczki wielce wychwalonego proszku.

Cześć! komu się należy cześć!

Dałem zażyć według wskazówki jednę, wyraźnie mówię jednę paczkę za 24 kr. w. a. — Z każdym dniem polepszał się stan krowy, tak nabierając niejakiéj otuchy, kazałem ją wypaść na sprzedaż.

Już **w czternaście dni ustał zupełnie kaszel, oddech był zupełnie czysty i nie cuchnący, co więcej krowa, która przedtem nie dawała kwarty złego mleka, dawała wtedy przeszło dwa garnce, a w ośm tygodni sprzedałem ją rzeźnikowi za 80 fl.** — Gdyby nie ruptura, którą dostała w skutek nadzwyczajnego kaszlu, byłbym się jej nigdy nie pozbywał, będąc przekonanym, żeby z czasem przyszła do siebie po dłuższem używaniu tego proszku.

Wypadek ten wydaje się bajecznym, może go jednak stwierdzić pięciu świadków. Zamiast skóry, która warta była tylko 8 fl. 30 ct., miałem tym sposobem 80 fl. i mleka przez sześć tygodni przeszło dwa garnce dziennie.

Jeżeli strata jednéj sztuki bydła nie jest dotkliwą dla właściciela wielkiéj obory, to właściciel mniejszéj posiadłości, którego całym majątkiem kilka sztuk bydła, może doznać wielkiéj klęski.

Miałbyś Pan niespożytą zasługę, gdybyś na wszelki uczciwy sposób starał się rozpowszechniać swój wynalazek między wszystkiemi gospodarzami. — Mie setki, ale tysiące bydląt, które można kikonastoma krajcarami wyratować, marnie giną bez pożytku dla publiczności.

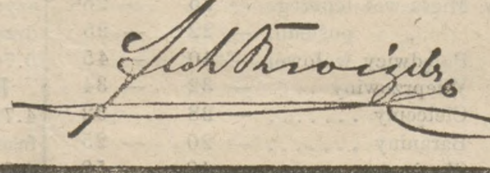
Z poważaniem
Franciszek baron Im-Hof.

Za dosłowną zgodność odpisu z oryginalnym listem
Wiedeń. (L. S.) **Dr. Floryan Fischer** c. k. notaryusz.

Wyroby weterynaryjne KWIZDY są do nabycia w KRAKOWIE: u p. **M. Jawornickiego, Józefa Jahna i J. Trauczyńskiego**, — we LWOWIE: u pp. aptek. **Konstant. Iskierskiego, Piotra Mikolasza, Jak. Beisera, S. Ruckera, Klein wdowy. p. Niessler, J. Piepes.**

Także znajdują się składy prawie we wszystkich miastach GALICJI, o których od czasu do czasu ogłasza się w niniejszém piśmie.

Ostrzeżenie. Uprasza się, żeby chcący **uniknąć pomyłek**, nie mieszali Franciszka J. Kwizdy **płynu restytucyjnego, który jest jeden**, co go **odznaczono c. k. wył. przywilejem**, z innemi podobnemi i podobnie nazywanemi wyrobami. — Proszę także uważać na to, że na każdéj etykiecie **Korneuburgskiego proszku dla bydła** poniżéj stojący podpis jest w czerwonym kolorze i poczuwam się do obowiązku uwiadomić, że są fałszowane wyroby składające się z części całkiem bezskutecznych a nawet szkodliwych i i przestrzegam bardzo, żeby ich nie kupować.



Wyroby J. Fürsta aptekarza pod „Białym Aniołem" w Pradze.

Med. płynny **Cukier żelezisty** (syr. ferri oxidati Hageri) według ulepszonéj metody Dra Hagera na niedokrwistość [illegible] 1 flaszka [illegible]

Gastrofan szczególny [illegible]

Maść żelezista na odmrożenie [illegible]

Prawdz. Króla Karolinthalska **Herbata Dawida** na kaszel i słabości piersiowe. 1 paczka 20 cent.

Chińska woda do ust i chiński proszek do zębów najniezawodniejszy środek do czyszczenia zębów. 1 flaszka wody do ust 60 cent. 1 pudełko proszku do zębów 30 ct.

Płynne mydło żelezisté do prędkiego leczenia świeżych ran. 1 flaszka 1 fl. — pół flaszki 50 cent. w najlepszéj jakości ma zawsze na składzie **Józef Goldwasser** w Krakowie, na Stradomiu w domu Deichesa. 3484(1-?)

SZPRYCOWANIE BROU

Jedyny środek hygieniczny zabezpieczający i niezawodnie leczący wszelkie śluzotoki i upławy tak świeże jak i zadawnione. — Dostać można w Paryżu u wynalazcy **BROU**, Boulevard Magenta Nr. 158 — w KRAKOWIE u p. **W. Redyka** aptekarza, oraz we wszystkich znaczniejszych aptekach celniejszych miast Europy i innych części świata. 3000(10-52)

W państwie Radłów

przy stacyi kolei żelaznéj Bogumiłowice, rozpoczyna się z dniem 4go listopada b. r.
SPRZEDAŻ
baranów rozpłodowych
Electoral Negretti.

Wełna z téj w całym kraju słynnéj owczarni, należy do najcieńszéj i najcelniejszéj w Galicyi Zachodniéj. 3687(1-6)

W tychże dobrach są także do nabycia po cenach równie bardzo umiarkowan. piękne
byczki młode
czystéj krwi holenderskiéj i Shorthorny.
Bliższych informacyj udziela **Dyrekcya w Radłowie**, poczta Radłów przez Bogumiłowice.

Rządca dóbr

dokładnie obznajmiony z teoryą i praktyką — oraz z administracyą gospodarczą, znający także weterynaryę i mogący prowadzić większe posępowe gospodarstwo, tak w Galicyi, Król. Polskiém lub Rossyi życzy sobie obowiązku. — Bliższa wiadomość w administracyi „Kraju". 3698(1-5)

SKŁAD PAPIERÓW,
potrzeb piśmiennych, rysunkowych i szkolnych,

wraz z pracownią
Monogramów, Pieczątek wytłaczanych, Biletów wizytowych, Adresowych i Nadgłówków listowych,
HENRYKA ŻYCHONIA,
przy ulicy Grodzkiéj Nr. 90 w Krakowie.

Za **100** listów i **100** kopert wraz z wybiciem **monogramu** w różnych kolorach od **2.50** wyżéj.
Za **50** listów i **50** kopert wraz z wybiciem **monogramu** w różnych kolorach od **1.50** wyżéj.
Za **100** listów i **100** kopert wraz z wybiciem **Imienia i Nazwiska** od **2.—** wyżéj.
Za **100** listów i **100** kopert wraz z wybiciem **białém dwóch lub trzech liter** od **1.—** wyżéj.
Za **100** sztuk **Biletów wizytowych** na **białym matowym kartonie** od **—75** wyżéj.
Za **100** sztuk **Biletów wizytowych** na **glancownym kartonie** od **1.—** wyżéj.
Za **100** sztuk **Biletów wizytowych** na **marmurkowym glancownym kartonie** od **1.20** wyżéj.
Za **1 ryzę** 8⁰ [480 ark.] **nadgłówków** listowych z papierem od **3.50** wyżéj.
Za **1000** sztuk **pieczątek tłoczonych** z wyrażeniem Imienia, Nazwiska, godności i miejsca na **lakowym papierze 2.50.**
Za **1000** sztuk **pieczątek tłoczonych** z wyrażeniem Imienia, Nazwiska, godności i miejsca **w różnych kolorach 3.—**
Za **1000** sztuk **pieczątek tłoczonych** z wyrażeniem Imienia, Nazwiska i miejsca z herbem lub godłem w różnych **kolorach 4.50.**

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się za przesłaniem pół należytości, pozostającą resztę za pobraniem pocztowém.

Wszelkie inne roboty uskuteczniają się punktualnie i po umiarkowanéj cenie.

3576 (7-26.)

Od Wydawców Pism J. I. Kraszewskiego.

Serya czwarta pism J. I. Kraszewskiego, zamykająca pierwszy rocznik tegoż wydawnictwa, a składająca się z 5-ciu tomów opuściła właśnie prasę. — Rozsyłka na prowincyę została uskuteczniona.

Cały rocznik zawiera następujące powieści: Tom 1, 2, 3, 4, **Dwa światy**; 5, 6, 7, **Chata za wsią**; 8, 9, **Poeta i świat**; 10 **Pod włoskiém niebem**; 11, 12, **Stary sługa** 13, 14, **Dziwadła**; 15, **Ostrożnie z ogniem**; 16, 17, 18 i 19 **Latarnia Czarnoksięska.** tom 20, **Historya o bladéj dziewczynie**, 21, **Ładowa Pieczara.**

Pamiętników Nieznajomego tom 1, stanowiący ogólnego zbioru tom 22, został również przesłany przy seryi czwartéj, jako zadatek na rocznik II. dla prenumeratorów w Galicyi i W. Ks. Poznańskiém.

Prenumerata na pisma **J. I. Kraszewskiego** wynosi z przesyłką pocztową: rocznie **14** złr. — półrocznie **7** złr. — kwartalnie **3** złr. **50** ct. — We Lwowie bez przesyłki: rocznie **12** złr. — półrocznie **6** złr. — kwartalnie **3** złr.

Obok **Biblioteki Powieści i Romansów** pisma Kraszewskiego kosztują: Z przesyłką rocznie: **10** złr. — półrocznie **5** złr. — kwartalnie **2** złr. **50** ct. — Bez przesyłki: rocznie **8** złr. — półrocznie **4**. — kwartalnie **2** złr. — Prenumerata liczy się kwartalnie od 1-go października 1871 r.

W **Bibliotece Powieści i Romansów** wyszły właśnie: **Pan Graba**, powieść oryginalna w 3ch tomach, przez E. Orzeszko. Cena księgarska 3 złr. 20 ct. i **Wina i Cnota** przez Z. M. Schwartz'a ze szwedzkiego w dwóch tomach. Cena 2 złr. — **Wojewodzic**, 2 tomy, 2.50.

Wkrótce ukaże się w **Bibliotece** bardzo piękna powieść angielska przez Karola Reade, p. t.: **Kto chce kochać, cierpieć musi.** — Tego samego autora powieść: **Duch i praca**, drukowana niedawno w dodatku do warszawskiego **Bluszczu**, powszechne budziła zajęcie.

Prenumerata na **Bibliotekę** wynosi: Z przesyłką rocznie 10 złr. — półrocznie 5 złr. kwartalnie 2 złr. 50. — Bez przesyłki rocznie 8 złr. — półrocznie 4 złr. — kwartalnie 2.

Z pismami J. I. Kraszewskiego: Rocznie z przesyłką 20 złr. — półrocznie 10 złr. ćwierćrocznie 5 złr. — Bez przesyłki rocznie 16 złr. — półrocznie 8 złr. — kwart. 4 złr.

Biblioteka wraz z **dziełami Kraszewskiego** daje rocznie około 400 arkuszy druku ścisłego. — Prosimy o wczesne nadesłanie przedpłaty do księgarni

Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie.
przy placu ś. Ducha. 3415(1-?)

Ces. król. uprzyw. galicyjski
AKCYJNY BANK HIPOTECZNY
WE LWOWIE,
wydaje
6% LISTY HIPOTECZNE
które są jak najwłaściwsze do lokowania kapitałów.

Listy hipoteczne mogą według prawa z dnia 2 lipca 1868 II. XXXXIII. Nr. 93 być użyte na korzystne lokowanie kapitałów funduszowych, na lokowanie kapitałów zakładów publicznych pod nadzorem rządu stojących, na lokowanie kapitałów pupilarnych fideikomisowych i depozytowych, a po kursie giełdowym na kaucje służbowe i wadja.

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumy równoczesnych wierzytelności hipotecznych i nie może być wyższą nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego, rzeczywiście wypłaconego.

Kupony płatne dnia 1 marca i 1 września każdego roku — jako też listy hipoteczn, wylosowane dnia 28 lutego każdego roku, z których jedne i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego strącenia:

we Lwowie: Główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w Krakowie, Czerniowcach, Białéj, Tarnopolu i Samborze;

w Wiedniu: Kantor wymiany bankowy niższo-austryackiego Towarzystwa eskontowego i Union Bank;

w Lincu: Bank dla Górnéj Austtry i Salzburga;

w Pradze: Filia c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu i Filia Union;

w Bernie: Ces. król. uprzyw. morawski Bank dla przemysłu i handlu;

w Berlinie: pp. Meyer & Comp.;

w Warszawie: P. Leon Epstein.

Zakupno, sprzedaż i zamiana wszystkich teraźniejszych **papierów państwowych, obligacji pierwszeństwa, losów, akcyj kolejowych, bankowych i przemysłowych.**
Wykupno kuponów
Zlecenia dla c. k. giełdy wykonuje się za gotówkę lub zaliczką 10%. Wszelkie gatunki losów sprzedaje się na wypłaty miesięcznemi ratami po 5 zł. i wyżéj.

ROTHSCHILD & CO.
Opernring 21,
WIEN. 3136(3-20)

Assygnaty udziałowe ważne na wszystkie ciągnienia bez dalszéj dopłaty na

$1/40$	C. k. austr. losy państw. z r. 1839	zł.	6.
$1/20$	„ „ „ „ „ „ 1860	„	8.
$1/20$	Węgierskie losy premiowe „ „ 1870	„	7.
$1/20$	Tureckie losy kolejowe „ „ 1870 (ważne na 36 ciągnień)		4.

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.